Nr. 51. Kraków, Piątek 31. Stycznia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Anster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Administracya „N. Reformy".

Wywłaszczenie w parlamencie niemieckiem.

Stała się rzecz niezwykła i niebywała dotąd w dziejach parlamentu niemieckiego. Parlament 213 głosami przeciwko 97 uchwalił wniosek Koła Polskiego, domagający się wyrażenia wotum nieufności kanclerzowi, Bethmann-Hollwegowi, z powodu zastosowania w czterech znanych wypadkach ustawy o wywłaszczeniu. Oprócz Koła Polskiego, głosowali za wnioskiem centrowcy, socyaliści, Alzatczycy, Welfowie i Duńczycy. To znaczy, że przeszło dwie trzecie Izby potępiło prześladowczy system pruski, który nie cofnął się przed takim barbarzyństwem i okrutnym gwałtem, jakim jest wywłaszczenie. System ten dostał się na ławę oskarżonych reprezentacyi narodu niemieckiego, która wydała nań druzgocący wyrok. Z drugiej strony wynik głosowania oznacza wielki sukces i moralne zwycięstwo Koła Polskiego i wogóle sprawy polskiej.

Koło Polskie, nie chcąc sobie zrażać sympatyzujących z niem stronnictw niemieckich, a przedewszystkiem partyi centrowej, przyoblekło swój wniosek w możliwie łagodną formę. Wniosek ten brzmiał: „Uprasza się parlament, aby uchwalił, że dopuszczenie wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich przez kanclerza nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu". Niemniej przeto i w tej formie uchwała parlamentu jest stanowczem potępieniem zamachu, wymierzonego przeciwko ludności polskiej w zaborze pruskim.

W imieniu Koła przemawiali posłowie: Wł. Seyda, Trąmpczyński i Morawski. Szczególnie mowa ostatniego, spokojna, rzeczowa, pełna godności, sprawiła w Izbie ogromne wrażenie. Niemniej przemówienia dwóch pierwszych reprezentantów Koła stały na wysokości zadania i odpowiadały powadze chwili.

Polaków poparł z temperamentem i z energią mowca socyalistyczny, poseł Wendel. — Smagał on niemiłosiernie i bezlitośnie system pruski, występując śmiało, z pewnością siebie. Świadom był tego, że przemawia w imieniu najpotężniejszego w Niemczech stronnictwa, które podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zgromadziło pod swym sztandarem cztery miliony wyborców i dlatego ma prawo, aby je poważnie traktowano i niemniej poważnie z niem się liczono. Reprezentant socyalnej demokracyi wśród grobowej niemal ciszy odzywa się podniesionym głosem: „Otóż do czego doszło? My burzyciele ładu i porządku, bronić musimy podstaw konstytucyjnych wobec rządu pruskiego i tych, którzy chcą uchodzić za filary tronów, ołtarzy i ładu społecznego". Mowca, odczytawszy następnie głosy zagranicy, zebrane w znanej ankiecie Sienkiewicza, oświadcza również podniesionym głosem: „Wstydzić się dzisiaj potrzeba, że jest się Niemcem. Przykład dzisiejszym Prusakom dał już przed 100 laty Fryderyk II, który brał udział w zbrodni takiej, jak rozbiór Polski. Ale jak Turcya ginie z powodu ucisku ludów słowiańskich, tak i historya zrewidować może kiedyś rozbiory Polski".

Po pośle socyalistycznym niemniej dobitnie wystąpił mowca centrowy br. Praschma, który pomiędzy innemi zwrócił uwagę na obecne niebezpieczeństwo sytuacyi międzynarodowej, podnosząc, że obrona granic wschodnich wielką odgrywa rolę. I dlatego nie może być rzeczą obojętną, jak się zachowa ludność, zamieszkała na tych obszarach na wypadek ewentualnej wojny. „Zdaje mi się — kończył — że pruska polityka antipolska nie wyjdzie na pożytek gładkiemu rozwinięciu się niemieckich sił zbrojnych.

Po druzgocących argumentach zarówno posłów polskich, jak przedstawicieli dwóch największych stronnictw w parlamencie, rząd i jego zwolennicy dostali się w bardzo fatalne położenie. — Wykrętne i przepełnione czczą sofistyką przemówienia obrońców systemu pruskiego, do których zaliczyli się konserwatyści, wolno konserwatyści i narodowi liberałowie, zgoła żadnego nie sprawiły wrażenia. Reprezentanci rządu wogóle po krótkiem oświadczeniu sekretarza stanu, Lisco, który w zastępstwie kanclerza podniósł, że sprawa cała nie należy do parlamentu i jest kwestyą wyłącznie pruską, opuścili salę obrad, nie biorąc w nich udziału. Nie zmienia to jednak w niczem faktu surowego potępienia systemu pruskiego przez ogromną większość reprezentacyi narodu niemieckiego.

Co teraz? W państwach prawdziwie konstytucyjnych wotum nieufności wyrażone kierownikowi polityki rządowej spowodowałoby bezzwłoczne ustąpienie jego, lub rozwiązanie Izby. W Niemczech jednak los kanclerza spoczywa w rękach korony i dlatego wiele przemawia za tem, że wczorajsza uchwała parlamentu nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw politycznych.

Mimo to jednak kanclerz nie może uchwały takiej lekceważyć i ignorować, tembardziej, że rachunki jego z partyą centrową, która, jak wiadomo, oficyalnie wypowiedziała mu walkę z powodu sprawy Jezuitów, dotąd nie są wyrównane. Nie zdaje nam się rzeczą prawdopodobną, aby centrum z powodu nowego projektu wojskowego chciało stanąć w opozycyi przeciwko kanclerzowi, bo w kwestyach natury wojskowej lub polityki zagranicznej popiera ono zawsze postulaty rządowe. Ale są liczne sprawy w dziedzinie polityki wewnętrznej, które niedawno, obszerniej oświetlaliśmy i przy których sprawdzi się pewnie utarte w Niemczech przysłowie, że „niezdrowo temu ministrowi, który z centrum zadziera".

Cokolwiekbądź nastąpi, to podnieść należy, że dzień 30 stycznia był dniem niezwykłym zarówno w dziejach parlamentu niemieckiego, jak i w dziejach martyrologii tak ciężko nawiedzonego społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim.

Przyszłość gabinetu Brianda.

Nowy gabinet francuski przedstawił się parlamentowi, a prezydent ministrów Briand rozwinął przy tej sposobności program rządu w ogólnych zarysach. Izba deputowanych uchwaliła Briandowi wotum zaufania, za którem głosowało 324 deputowanych. Przeciwko głosowało 77, wstrzymało się od głosowania 172 deputowanych. Gdy Poincaré d. 16 stycznia ubiegłego roku przedstawił się Izbie deputowanych na czele swojego gabinetu, 410 deputowanych głosowało za udzieleniem mu wotum zaufania.

Część większości republikańskiej w Izbie deputowanych żywi oddawna niechęć do Brianda. Przeciwnikami jego są radykali, tudzież radykalni socyaliści, którzy przyznają Briandowi zasługi, ale nie mogą mu zapomnieć tego, że położył zasługi około republiki i zdobył już po raz trzeci prezydenturę gabinetu, aczkolwiek nie należy do obozu radykałów. Briand na początku swojej karyery parlamentarnej był socyalistą, a zerwawszy z socyalistami, jako partyą parlamentarną, pozostał niezawisłym. Radykali zakarbowali sobie głęboko, że Briand we wszystkich trzech gabinetach dał im za mało tek, że ich „pokrzywdził". To też przy każdej sposobności wyrzucają mu dawną jego przynależność do socyalistów, którzy w takich wypadkach łączą się z radykałami obu odcieni i ze swojej strony nazywają Brianda renegatem. Co więcej — radykali zarzucają nawet Briandowi, że posunął się na prawo i służy interesom reakcyi, kapitalistów i klerykałów. Wszak drugi gabinet Brianda upadł d. 24 lutego 1911 r. pod zarzutem, że nie wykonywał przepisów ustawy przeciw szkołom klasztornym.

Ale to są drobne zarzuty, mające poniekąd cechę osobistą. Ważniejszą i rozstrzygającą o przyszłości gabinetu jest ta okoliczność, że pomiędzy radykałami a Briandem istnieją silne antagonizmy rzeczowe. Z pomiędzy nich należy przedewszystkiem wymienić reformę wyborczą, która jest kamieniem obrazy dla radykałów i od której zależy los obecnego gabinetu. Radykali, którzy wogóle nie chcą żadnej reformy wyborów do parlamentu, nienawidzą skrycie Brianda, który przez swoją słynną mowę w Perigueux d. 10 października 1909 r. dał potężny bodziec ruchowi mas za reformą wyborczą.

W owej mowie nazwał Briand dzisiejsze okręgi wyborcze „cuchnącemi bagnami", które należy usunąć w interesie politycznej i parlamentarnej zdrowotności. Później popierał Briand całym swoim wpływem prace parlamentarnej komisyi dla reformy wyborczej, a nawet przedłożył Izbie deputowanych swój własny projekt reformy wyborczej, który zawierał wybory z list obok przedstawicielstwa mniejszości, a więc opierał się na zasadzie proporcyonalności. Jako członek gabinetu Poincarégo występował w obronie rządowego projektu, który wprowadza wybory z list i proporcyonalność na podstawie ilorazu wyborczego. Jak wiadomo, po namiętnych rozprawach, Izba deputowanych uchwaliła projekt Poincarégo.

Briand musi w sprawie tej iść dalej wytyczoną drogą, to jest wystąpić w obronie skrutinium z list, wyborów proporcyonalnych, tudzież ilorazu wyborczego. Ale Senat jest wrogo usposobiony dla uchwalonej przez Izbę deputowanych reformy wyborczej. Wybrana przez Senat komisya zatrzymała tylko wybory z list, odrzuciła zaś proporcyonalność tudzież iloraz wyborczy. Uchwałę komisyi prawdopodobnie zatwierdzi plenum Senatu. Przeciwko projektowi rządowemu oświadczyło się 190 senatorów, a większość tę zagrzewają do walki przeciwnicy reformy z Izby deputowanych. Pomiędzy deputowanymi i senatorami, przeciwnymi reformie wyborczej, istnieje ścisły sojusz, którego uwieńczeniem było postawienie kandydatury Pamsa do fotelu prezydenta republiki. Wprawdzie Pams upadł, a pomiędzy większością Izby deputowanych i większością Senatu pogłębił się rozłam, ale sojusz wspomniany istnieje nadal pomiędzy większością Senatu a mniejszością Izby dla obalenia reformy wyborczej. Na tle tych stosunków może rozpaść się blok republikański w Izbie, tudzież powstać konflikt konstytucyjny pomiędzy Izbą a Senatem.

Przedmiot sporu jest wyraźny. Senat chce wyłącznego przedstawicielstwa większości, zaś Izba deputowanych już uchwaliła wybory proporcyonalne, celem dania przedstawicielstwa parlamentarnego poważnym liczebnie mniejszościom. W tym wypadku kompromis ugodowy pomiędzy obydwoma ciałami prawodawczemi jest wykluczony. Jedna strona musi ustąpić: albo Senat, albo Izba deputowanych. Należy uwzględnić, że reforma wyborcza jest sprawą polityczną, która przedewszystkiem obchodzi deputowanych, a nie senatorów, więc też w Izbie deputowanych musi odezwać się słuszny protest, jeżeli Senat zapragnie wbrew uchwale jej rozstrzygnąć, w jaki sposób mają być wybierani deputowani.

Przebieg sporu i jego wynik będzie zależeć w znacznej mierze od stanowiska, na którem stanie gabinet. Z tego powodu czekano niecierpliwie na deklaracyę rządu przy sposobności przedstawienia się gabinetu Izbie deputowanych. Na posiedzenie owo przybył „Tout-Paris parlementaire". Niestety w sprawie reformy wyborczej oświadczenie Brianda było zbyt ogólnikowe i za mało stanowcze, a zawierało tylko zapewnienie, że „za zgodą republikanów należy dać mniejszościom słuszne przedstawicielstwo parlamentarne". Ale republikanie w Izbie nie są wcale zgodni w tej kwestyi. Radykali, broniąc swojego stanu posiadania, nie chcą słyszeć o uwzględnieniu „mniejszości. Ponieważ Briand nic nie wspomniał o ilorazie wyborczym, więc radykali żywią cichą nadzieję, że Briand porzuci go, a z nim... wybory proporcyonalne, a więc całą reformę.

Ale czy taki krok rządu usunąłby konflikt? Czy większość Izby deputowanych, która niedawno uchwaliła reformę wyborczą, pozwoliłaby na ponowne jej zaprzepaszczenie. W najlepszym razie mogą przeciwnicy reformy liczyć na przewleczenie sprawy, ażeby wybory w r. 1914 odbyły się jeszcze wedle obecnej ordynacyi. Precedens stworzył sam Briand, który w roku 1909 zapobiegł wzięciu pod obrady projektu reformy wyborczej, skutkiem czego wybory w r. 1910 odbyły się „po dawnemu". Radykali na to liczą i taki postępek Brianda uważaliby za zasługę około republiki.

Cokolwiek się stanie, stanowisko Brianda jest bardzo trudne. Nowy prezydent republiki, Poincare, powierzając przewodnictwo gabinetu Briandowi, miał do tego ważne powody, ale prasa republikańska, przychylna zresztą Briandowi, podnosi, że przeciwko temu przemawiały jeszcze ważniejsze względy. Przytem Briand niema już dzisiaj tej ciętości, energii, tudzież woli do czynu, któremi odznaczał się dawniej. A należy pamiętać, że reforma wyborcza nie jest wcale łatwiejszem zadaniem, niż rozdział Kościoła od państwa, który Briand przed laty 10 przeprowadził.

W przededniu wojny.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 31 stycznia.

(Umiarkowanie Turcyi. — Propozycye tureckie. — Niezrozumiałe postępowanie Bułgaryi. — Starania mocarstw. Pułkownik Jostow. — Konflikt rumuńsko-bułgarski. — Prasa wiedeńska o stanowisku Bułgaryi. — Wojna w poniedziałek. — Pozycye Turków).

Odpowiedź Turcyi na notę mocarstw wywołała tu ogólne zdziwienie swojem umiarkowaniem. Nikt bowiem nie spodziewał się, aby stanowisko rządu młodotureckiego tak nieznacznie różniło się od stanowiska gabinetu Kiamila paszy.

Adryanopol leży, jak wiadomo, nad rzekami Tundża, Marica i Arda, które łączą się ze sobą pod Adryanopolem. Właściwe miasto Adryanopol bez przedmieść leży na lewym brzegu rzeki Marica i Tundża, na prawym zaś brzegu obu tych rzek położone są przedmieścia, zamieszkałe przeważnie przez Bułgarów. Turcya więc chce zatrzymać nadal w swojem posiadaniu właściwe miasto Adryanopol, w którem znajdują się różne świętości tureckie i groby sułtańskie, a co do których same mocarstwa zaproponowały Turcyi eksterytoryalność. Wszystkie zaś przedmieścia, położone na prawym brzegu Maricy i Tundży, Turcya ofiarowała Bułgaryi. Dalej wyraziła Turcya gotowość zniesienia wszystkich fortyfikacyj Adryanopola. Wobec tych ustępstw Turcyi nie pojmują, dlaczego Bułgarya nazywa najnowszą propozycyę Turcyi nie nadającą się nawet do dalszych pertraktacyj i pospieszyła się z wypowiedzeniem zawieszenia broni.

Czy rzeczywiście przyjdzie do ponownego wybuchu wojny, zdania w tym kierunku są podzielone. W wiedeńskich kołach politycznych sądzą, że wybuch wojny jest nieunikniony. Mocarstwa czynią na wszelki wypadek starania aby wojnę tę zlokalizować.

Bawiący w Wiedniu w przejeździe na plac boju pułkownik bułgarski Jostow oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że Bułgarya musi rozpocząć wojnę, aby przyspieszyć zawarcie pokoju. Bułgarya potrzebuje Adryanopola wraz z okolicą dla swojej ludności. Okolice Adryanopola są rzadko zaludnione. Przed laty mieszkający tam Bułgarzy zostali przez rząd turecki wypędzeni. Muszą oni zatem wrócić obecnie do swoich dawnych siedzib. W dotychczasowej wojnie straciła Bułgarya 75.000 ludzi w samej Tracyi, nie może się więc zadowolnić tak skromnemi zdobyczami. Szkoda tylko — powiedział Jostow — że z powodu interwencyi mocarstw straciliśmy miesiąc czasu.

Co się tyczy Rumunii, to ze względu na jej nowe żądania, nie wiadomo, jaki jej konflikt z Bułgaryą weźmie obrót, chociaż nie należy przypuszczać, aby Rumunia wkroczyła na pograniczne terytorya bułgarskie, ogołocone teraz zupełnie z wojsk.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają ubolewanie z powodu postanowienia Bułgaryi rozpoczęcia na nowo wojny z Turcyą i sądzą, że nieuniknione nowe wielkie straty w ludziach nie będą stać w żadnym stosunku do ewentualnych korzyści, które nie mogą być wielkie, zwłaszcza że państwa bałkańskie wszystko, co mogły zdobyć, już zdobyły. Dlatego też Serbia i Grecya bardzo niechętnie godzą się na ponowne rozpoczęcie wojny i starają się wpływać na Bułgaryę, aby zgodziła się na kompromis.

Wiedeński poseł bułgarski otrzymał wczoraj wieczorem telegraficzne zawiadomienie z Sofii, że kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się w poniedziałek wieczorem o godz. 7. Główna kwatera bułgarska otrzymała rozkaz, aby nie dopuszczała na teren wojny ani obcych attachés wojskowych, ani korespondentów dzienników.

Zdaniem fachowców wojskowych, pozycye tureckie nad Czatałdżą są obecnie bardzo silne, prawie nie do zdobycia. Pozycye tureckie już dlatego są bardzo silne, ponieważ Turcy nie potrzebują występować zaczepnie. Zadaniem ich jest obecnie tylko defenzywa, w której Turcy celują.

Według postanowień układu, zawartego między państwami bałkańskiemi, Serbia, Grecya i Czarnogóra są zobowiązane pomódz Bułgaryi, skoro ona tego zażąda. Obecnie znajduje się pod Adryanopolem 60.000 Serbów.

Konstantynopol, 31 stycznia.

Główna kwatera turecka zawiadomiła swe posterunki, że wskutek zerwania rokowań, traktat o zawieszeniu broni kończy się w poniedziałek o godz. 7 wieczór.

Oświadczenia delegatów pokojowych.

Berlin, 31 stycznia.

Venizelos oświadczył, że wobec oporu Turcyi musi jeszcze raz przyjść do rozprawy; szanse są dla państw bałkańskich pomyślne, albowiem zdołały one dziś skoncentrować 750 tysięczną armię, wobec zupełnie zdezorganizowanej i rozterkami wewnętrznemi osłabionej armii tureckiej.

Serbski delegat Nowakowicz zaznacza, że co prawda Serbia już dokonała swego dzieła, ale gdy Grecya i Bułgarya uznają warunki tu-

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

68 (Ciąg dalszy.)

Dodano księdzu dla bezpieczeństwa silny oddział wojska i odprawiono go do cerkwi. Rozpaczliwe krzyki trwogi i rozpaczy wybuchnęły tam na widok żołnierzy francuskich. Ale pop podniósł głos i wystąpił do ludu z przemową, która go uspokoiła.

Mówił pop, jako nieprawdziwe są wieści, które o Napoleonie rozsiewano. Nie jest on ani bratem dyabła, ani ludożercą, ani poganinem. Wierzy w Boga i nazywa się katolikiem, a jakkolwiek jego wiara mniej jest dobra od prawosławnej, nakazuje wszakże swym wyznawcom kochać bliźniego i litować się nad nieszczęśliwymi. W wojnie, którą Bonaparte prowadzi, idzie tylko o politykę; z religią nic ona nie ma wspólnego. Walczy wojsko z wojskiem; inne stany pozostawiane są w spokoju. Nieprawdą jest, co mówiono, że żołnierze francuscy mordują bezbronnych, zabijają starców, kobiety i dzieci; nieprawdą jest, że cesarz pije krew ludzką i miasta dla zabawy podpala. Uspokójcie się; krzywda wam się żadna nie stanie. Możecie wyjść bez obawy ze swej kryjówki.

Niech się uspokoją; krzywda się żadna nikomu nie stanie. Lud może wyjść bez obawy ze swej kryjówki: żołnierze francuscy będą pierwszymi do bronienia go przed wałęsającem się kozactwem. Podziękować trzeba Bogu Najwyższemu, że w osobie zwycięscy pozwolił znaleźć tak dobrego i wspaniałomyślnego pana.

Skończywszy przemowę, zaintonował pieśń kościelną, którą wszystek lud na klęczkach, z płaczem ogromnym, za nim powtarzał.

Napoleon trwał niezłomnie w przekonaniu, że Rosyanie są ostatecznie pobici i na całej linii się cofają. Nikt nie był w stanie rozwiać jego wiary. Na niej też oparł plan najbliższych działań.

Drogę do Moskwy widział przed sobą otwartą. Jakże nie miał na nią wstąpić?

Otrząsnął się już zupełnie z przemijającego zniechęcenia. Coraz inne myśli, projekty, nadzieje cisnęły mu się do głowy. Przez chwilę zajmowała go myśl pozyskania ludu rosyjskiego przez zniesienie poddaństwa i wzniecenie wielkiej rewolucyi ludowej. Miał do tego zachętę ze strony samych Rosyan, domowi panującemu niechętnych. Zbudził się w nim wszakże żołnierz, unikający dróg krętych, przywykły do walki w otwartem polu i środka owego zaniechał.

Doradzano mu powszechnie, żeby na czas dłuższy, może na całą zimę pozostał w Smoleńsku. Gwałtownie tę myśl odrzucał. Gdy mu doniesiono, że głównie Polacy za tym projektem głosują, żżymnął się gniewnie i zawołał:

— Powiedzcie Polakom, że przywrócenie ich państwa nie może mnie wyłącznie zaprzątać. Mam inne, większe cele przed sobą!

Niebawem o pozostaniu w Smoleńsku mowy już nie było. Szło już tylko o to: w którą stronę dalszy pochód skierować.

Trzy drogi otwierały się przed Napoleonem: do Petersburga, do Kijowa, do Moskwy. Każda była ponętna, każda zdawała się prowadzić niechybnie do zwycięstwa. Petersburg, to formalna, administracyjna stolica kraju. Petersburg, to głowa Rosyi. Zawładnąć głową, to tyleż, co objąć faktycznie rządy całego państwa. Przytem przez Petersburg idzie droga morska do Anglii — do tej znienawidzonej Anglii, zmory dręczącej stale Cesarza, nieubłaganej nieprzyjaciółki, której zdeptanie jest może najistotniejszym powodem kampanii, przezwanej dla galeryi tylko drugą wojną polską.

Ta droga była jednak najmniej pewna. Zagradzały ją największe siły nieprzyjacielskie i miasta warowne, które z wysiłkiem i z dużemi stratami zdobywaćby przychodziło. Przytem wiodła ta droga na Północ, a sama myśl o Północy, jako o „krainie lodów", dreszczem przejmowała korsykanina.

Miał swe powaby i Kijów. Tam wygłodzona armia odkarmiłaby się i wypoczęła. Można było w Kijowie zająć się organizacyą Polski, jako państwa odrębnego, potem ją całą rzucić na wroga. Cała zaś Polska, to według świadectwa jej delegatów, „szesnaście milionów". Szesnaście milionów, duszą i ciałem Cesarzowi oddanych!

Ale ponętny, w żywność i wygody obfity Kijów, mógł się stać dla armii — Kapuą. Łatwoby tam rozleniwiła się, rozhartowała. Przytem któż wie, jakie moce zbudziłby wówczas Aleksander w środkowej i północnej Rosyi? Wreszcie Kijów leżał zbyt blisko posiadłości teścia, których nietykalność była umową zastrzeżona.

Pozostawała Moskwa, druga, starsza stolica państwa — serce Rosyi. Cios w głowę bywa niebezpieczny: cios w serce, jest zawsze śmiertelny. Droga do Moskwy najkrótsza, przeszkód na niej niewiele. Jeśli pod Moskwą główne siły nieprzyjaciela, tem lepiej. Zada się im klęskę ostateczną, po której już się Rosya nie podniesie.

A więc — na Moskwę!

Postanowienie powzięte, rozkaz pochodu wydany. Wielka armia śpieszyć musi, dopóki jest jeszcze naprawdę wielka. I dopóki zdobyć się może na ów „wielki czyn", za którym goni cesarz gorączkowo od początku kampanii.

Zwlekać nie można, gdyż korpusy jak śnieg topnieją. Samych Polaków możeby już i trzeciej części doliczyć się nie można.

Na Moskwę! Na Moskwę!

Postanowienie powzięte — i zaraz cesarz samego siebie i wielkość swą, a z wielkością spokój i zdrowie odzyskał.

De Bausset, który wówczas właśnie do obozu przybył, zapisał pod tą datą:

„Znalazłem cesarza w wybornym stanie zdrowia i humoru. Fizycznie i duchowo wydał mi się tymsamym, jakim był w Paryżu. Niewygody i dolegliwości uciążliwej kampanii ani śladu na nim nie pozostawiły".

A jednak istniała pewna, uwagi niegodna drobnostka, która nie pozwalała mu być zupełnie spokojnym. Na wielkiej mapie Rosyi, którą nieustannie rozpatrywał, wymierzał, studyował, jednego kółka i jednego wyrazu było za wiele. Kółko oznaczało gród gubernialny; wyraz brzmiał: „Połtawa".

Jakiekolwiek linie cesarz wykreślał na mapie, zawsze mu owo miejsce fatalne w oczy wpadało.

Półtawa to — Karol XII. Karol XII to — klęska.

Używał różnych sposobów, żeby Połtawę wyminąć, nie dostrzegać jej, zgoła o jej istnieniu zapomnieć...

Gdy nic nie pomagało, skończył na tem, że zawsze, nad mapą się pochylając, dłonią lewej ręki ów punkt przeklęty zakrywał.

(C. d. n.)

reckie za niemożliwe do przyjęcia, to Serbia pospieszy z pomocą. Nowakowicz jednak osobiście nie wierzy, aby miało przyjść do ponownej wojny. Wewnętrzne stosunki Turcyi, dezorganizacya armii pod Czataldżą aż nadto wymownie przekonują rząd turecki chyba, że dalsza wojna jest dla niego niemożliwa, tembardziej, że chodzi tu o kilka mil kwadratowych Tracyi, a zatrzymanie ich byłoby dla Turcyi i tak cieniem raczej, niż faktem władania.

O odszkodowanie wojenne.

Paryż, 31 stycznia.

„Temps" donosi z Londynu: Państwa bałkańskie przedłożą Turcyi przy ewentualnych rokowaniach pokojowych żądanie zapłacenia im odszkodowania wojennego. Bułgarya utrzymuje, że w dotychczasowej wojnie straciła 25.000 ludzi w zabitych, co samo już wymaga wysokiego odszkodowania wojennego ze strony Turcyi. Państwa bałkańskie chcą przejąć na siebie 400 milionów franków z państwowego długu tureckiego, wynoszącego około trzy miliardy franków. Te 400 milionów franków mają być odciągnięte od odszkodowania w wysokości blisko jednego miliarda franków, jakiego państwa bałkańskie zażądają od Turcyi.

Nastrój w Bułgaryi.

Sofia, 31 stycznia.

Z powodu zerwania rokowań panuje tu nastrój nadzwyczaj wojenny. Wszyscy wierzą, że wojna obecna nie potrwa długo i będzie zwycięska. Wtedy warunki pokoju będą jeszcze trudniejsze, bo Bułgarzy nie zadowolą się Adryanopolem, lecz będą dążyć do zajęcia Konstantynopola.

Agitacya Serbów w Albanii.

Wiedeń. Serbski minister Popowicz nakłonił kobiety albańskie do wysłania depesz do carowej Rosyi i do królowej angielskiej, z prośbą, aby Albania nie otrzymywała autonomii, lecz była podzielona między państwa bałkańskie.

Sprzymierzeńcy między sobą.

[Grecy w Salonice. — Serbowie wobec ludności bułgarskiej. — Tajemnicze zniknięcie Lutfiewa. — Znieważenie docenta uniwersytetu bułgarskiego przez oficera serbskiego. — Wszyscy jednacy].

Wiadomości — pisze korespondent jednego z dzienników niemieckich — że Grecy zaraz po zajęciu Saloniki urządzili wielki pogrom żydów, wywołały z początku niedowierzanie. Opinia publiczna nie mogła pogodzić się z myślą, że Grecy, którzy, jak się sami wyrazili, podjęli walkę w imię cywilizacyi przeciwko barbarzyńcom, że więc Grecy, spadkobiercy Hellenów, mogli dopuszczać się podobnych okrucieństw. Ale wkrótce sprawozdania naocznych świadków rozwiały wszelkie złudzenia.

Grecy mordowali żydów, rabowali ich mienie, hańbili kobiety w Salonice. Stwierdzili to urzędownie konsulowie. Podobnie działo się w innych miejscowościach, przyczem okazało się, że pogrom żydów salonickich nie jest jedyną największą plamą na honorze Greków. Okazało się dalej, że Serbowie wcale nie ustępowali pod tym względem Grekom.

Wedle umowy bułgarsko-serbskiej, miasto Monastyr, tudzież okręg monastyrski miały przypaść w udziale Serbom, ale według pierwotnego planu działań wojennych, należał do bułgarskiej sfery operacyj wojennych. — Później Grecy posunęli się na wschód, ku Salonice, skutkiem czego Serbowie na żądanie Bułgarów ruszyli przeciwko Monastyrowi i zajęli to miasto. Ponieważ atoli Serbowie mają niewielką nadzieję, ażeby okręg monastyrski pozostał w ich posiadaniu, więc używają chwilowej władzy do nadużyć wobec Bułgarów i do wynaradawiania siłą ludności bułgarskiej.

Pod pozorem rekwizycyi Serbowie wprost rabują ludność bułgarską. I tak w okolicach Prilepu zabrano włościanom bułgarskim wszystkie zapasy zboża, a z bardzo wielu domów zabrano nawet okna i drzwi. Żołnierze serbscy zabili cały szereg Bułgarów, pomiędzy nimi wybitnych rewolucyonistów. Dnia 4 grudnia ubiegłego roku przybył z Saloniki do Prilepu naczelnik bułgarskiej organizacyi rewolucyjnej Lutfiew. W dniu urodzin serbskiego następcy tronu oficerowie serbscy urządzili w kawiarni bankiet, na którym był także Lutfiew.

Sypały się toasty na cześć królewskiej rodziny serbskiej, na ostatek zaś Lutfiew wniósł toast na cześć króla bułgarskiego. W kilka minut później jakiś żołnierz serbski wywołał z kawiarni Lutfiewa, który od tej chwili zniknął bez śladu. Tylko na drugi dzień pewien żołnierz serbski sprzedawał na targowicy czapkę Lutfiewa. Gdy matka Lutfiewa przybyła do Prilepu i od prefekta Nusicza, znanego poety serbskiego, zażądała śledztwa, Nusicz rozkazał, ażeby Lutfiewa odszukano żywego lub umarłego. Żołnierz, który sprzedał czapkę Lutfiewa, zeznał, że znalazł ją na ulicy pomiędzy wymienioną kawiarnią a szkołą, [illegible] przerażające krzyki, które dobywały się ze szkoły, gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Lutfiewa zamęczyli Serbowie na śmierć. Śledztwo, zarządzone przez Nusicza, byłoby może wyjaśniło sprawę, ale przybył wyższy oficer serbski i zakazał prowadzenia śledztwa.

Wkrótce potem zniknął inny wódz bułgarskich „czety" w drodze z Prilepa do Monastyru, jak się zdaje w podobny sposób. Nawet [illegible] Bułgarów nie krępują się Serbowie. I tak w bułgarskiej głównej kwaterze w Mustafa Pasza [illegible] A. Bałabanowa, docenta uniwersytetu w Sofii.

Grecy również nie krępują się w Salonice wobec Bułgarów, a tem bardziej wobec ludności tubylczej. Plądrowanie na ulicach i w tramwajach [illegible] do Grecyi. [illegible] „tabula rasa".

Korespondencyę ową pisał pewien bułgarski dziennikarz. Szczegóły podane przez niego — powiada redakcya pisma niemieckiego — zasługują na wiarę, gdyż podane są nazwiska osób i miejscowości, ale niemniej pewną jest rzeczą, że Bułgarzy także mają smutne rachunki na tem polu. Gdy kiedyś napisane zostaną dzieje wojny bałkańskiej, osobny, bardzo obszerny rozdział, poświęcony okrucieństwom, popełnianym przez wszystkie strony walczące, da jaskrawy obraz cywilizacyi XX wieku w tym zakątku Europy.

Reduta prasy.

Ostatnie przygotowania przedredutowe kończą się na zewnątrz i wewnątrz Starego Teatru. Na zewnątrz: bo w espozyturach redutowych, jakiemi są pracownie i magazyny strojów, kończą się ostatnie ściegi i przyoblekają się w życie świetne pomysły kostyumowe; na wewnątrz, bo komitet przykłada ręki do dekoracyi, pomyślanych tak, aby noc redutowa pozostała dla oka takiem wspomnieniem, jak dla ucha melodya walca, który zakołysze barwną falą masek.

O walce postara się potężny zespół czterech orkiestr, rozmieszczonych w różnych częściach gmachu. Więc u wstępu witać będzie gości orkiestra p. Czyżowskiego; druga, cywilna, będzie umieszczoną w sali jadalnej na pierwszem piętrze, trzecia w sali jadalnej na dole, czwarta, wojskowa 1 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Hoelzla, zajmie miejsce na galeryi w sali wielkiej, aby stamtąd przygrywać do tańca. Goście, przyjęci na pierwszym podeście schodów przez reprezentantów komitetu i dziennikarzy, znajdą się w foyer, gdzie miejsce zwykłej dekoracyi kwiatowej zajmie tym razem oryginalny, świetny w barwach pawilon japoński, miejsce wypoczynku i flirtu redutowego, a zarazem gospoda szampana, gdzie rządzić będą urocze artystki naszej sceny, uproszone przez komitet.

W sali głównej również nowość: estrada, bo tam ukaże się w świetle reflektorów p. Jadwiga Mrozowska, jako wykonawczyni tańca starofrancuskiego w kostyumie stylowym. Ponadto komitet pozyskał ulubieńca Krakowa p. Wyrwicza do pokazania zupełnie nowych, nieznanych jeszcze typów z krakowskiego światka. Ale wytworna sztuka taneczna i humor będą musiały rychło ustąpić przed głównym korpusem armii redutowej, przed maskami, które, z razu spacerując po sali wśród intryg i walki na słówka, skupią się w zwarty szereg do pochodu w okół wielkiej sali. To będzie początek tańców.

Doświadczenie uczy bowiem, że wobec ilości par, jakie gromadzi reduta, tańce angażowane muszą uledz banicyi i wodzirej reduty p. dr Karol Dawidowski nie odstąpi od tego postanowienia. Miejsce kadryla zajmie więc pochód masek, a za nim pójdą ze znanym rozpędem redutowym tańce wirowe: walce, polki, two stepy i t. d. Nagle ukażą się nad wirującym tłumem barwne parasole: to będzie „walc z parasolami"; później zabłysną w sali światła czerwone, oblewając purpurą grupy masek: to „galopada czerwona". A prócz sali wielkiej jest na rozporządzenie par tanecznych sala prób Tow. Muzycznego, nawet foyer...

Komitet postarał się, aby z przepychu kostyumów, jaki roztacza zwykle reduta prasy, pozostał ślad trwalszy, niż podziw jednego wieczoru. Na drugiem piętrze, w jednej z sal Tow. Muzycznego urządza redakcya „Nowości Ilustrowanych" własne atelier fotograficzne, gdzie będą zdejmowane charakterystyczne grupy i kostyumy, ożywiające salę. Reprodukcye ukażą się za tydzień w „Nowościach" i będą pamiątką dla uczestników, oraz archiwalnym w przyszłości dokumentem wytwornej zabawy krakowskiej z początku wieku XX. Nowość ta, dotychczas niepraktykowana, przyjmie się zapewno na stałe w dorocznych redutach prasy.

Osobną prośbę ma do pań syndykat sprawozdawców, utworzony wśród dziennikarzy krakowskich specyalnie na noc redutową. Mimo rosnącego z każdym rokiem doświadczenia, nie mogą nasi dziennikarze brać zupełnej odpowiedzialności za opisy kostyumów i toalet. Jeżeli ważna ta część sprawozdania redutowego ma wypaść pomyślnie, niezbędną jest łaskawa pomoc współpracowniczek przygodnych: pań. Aby ułatwić pięknym maskom pracę redaktorską, komitet umieszcza w salonie pań skrzynkę do której zechcą łaskawie wrzucać swe bilety wizytowe z opisem swej toalety. Tak urzeczywistni się marzenie dziennikarzy: bezpośrednia styczność prasy ze społeczeństwem, a redaktorom sprawozdania przybędzie legion kompetentnych współpracowniczek. Ufają oni, iż pomoc będzie wydatną i chętną. Czy się zawiodą?

W ten sposób komitet wyczerpałby mniej więcej w sposób jak najpobieżniejszy swe zapowiedzi i prośby. Ostatnie wskazówki ukażą się jeszcze jutro w tak nie cierpliwie oczekiwanym dniu reduty. Tutaj jeszcze zaznaczamy krótką informacyę, że karty honorowe i karty gospodyń służą oczywiście za bilety wstępu. Biuro komitetu w hotelu Pollera służy zresztą wszelkiemi informacyami, a udziela ich z każdym dniem coraz więcej, gdyż zainteresowanie redutą przeszło daleko za granice, nakreślone sukcesami lat poprzednich. Już dziś jest pewnem, że sale Starego Teatru będą gościły w sobotę cały Kraków, spragniony tajemnic z pod maski i szału karnawałowego w wytwornych formach zabawy wielkomiejskiej.

Kronika.

Kraków, 31. stycznia.

O teatr miejski w Krakowie. Jak się dowiadujemy, wniesie Związek artystów dramatycznych polskich dzisiaj lub jutro podanie do prezydyum miasta Krakowa o podjęcie z nimi rokowań w sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego. Związek w razie otrzymania dzierżawy utworzyć ma dyrekcyę artystyczną, złożoną z trzech członków z p. Tadeuszem Pawlikowskim na czele. Osobno byłaby zorganizowana komisya dla spraw finansowych i administracyjnych teatru i w ten sposób byłyby podzielone czynności, tak, że dyrekcya artystyczna zajmowałaby się wyłącznie sprawami artystycznemi teatru. W razie osiągnięcia zysku, rozdzielanoby go między swoich członków, tak, że byłaby to do pewnego stopnia premia za ich pracę w teatrze i dla teatru.

Kandydaturę swą na dzierżawę teatru miejskiego zgłosił onegdaj w prezydyum miasta p. Michał Tarasiewicz, znany i ceniony artysta dramatyczny. P. Tarasiewicz przedstawił prezydentowi miasta, drowi Leowi, w ogólnych zarysach swój program artystyczny.

Jak dotąd, mamy więc jeszcze przed rozpisaniem konkursu na teatr dwie urzędownie zgłoszone kandydatury. Ze sfer, interesujących się sprawami teatru, dowiadujemy się jednak, że kandydatur będzie znacznie więcej, a wyłonią się one dopiero po ogłoszonym konkursie.

Reduta prasy. W ogłoszonej liście gospodyń reduty prasy opuszczono przez pomyłkę nazwiska następujących pań: Wincentowej Eminowiczowej, Stanisławowej Epsteinowej, Wacławowej Tokarzowej i Eugeniuszowej Wolfowej. Nadmieniamy, że w pierwszym spisie gospodyń niedokładnie ogłoszono nazwisko p. Edwardowej z Troczyńskich Stelfowej.

Na cele Reduty prasy złożyli na ręce przewodniczącej komitetu pani Michałowej Chylińskiej: Rafałowie Landauowie 40 K, Sam. Tillesowie 20 kor; na ręce przewodniczącego, względnie członków komtetu: L. M. Z. 100 K, dyrektor Ludwik Solski 50 K, Edwardowa Smiechowska 20 K, Rud. Handowa 20 K, zarząd teatru świetlnego „Uciecha" 20 K, Władysława Kaczmarska 10 K.

Komitet pikniku rolników przypomina, że sprzedaż biletów, jak w latach poprzednich, będzie dokonywana tylko w dniu zabawy, t. j. w poniedziałek od godz. 11—1 i od 4—10 wieczorem w kasie starego teatru. Ze względu na ogromnie liczne zapotrzebowania, w interesie kupujących prosimy o wcześniejsze zgłaszanie się do kasy, a nie odkładanie do chwili rozpoczęcia zabawy.

Dyżury komitetu pikniku odbywają się codziennie w kawiarni Grand-hotelu między godz. 3—4 po południu.

Raut św. Wincentego a Paulo odbędzie się dziś w hotelu Saskim o godz. 9 wieczór. Ukostyumowana grupa amatorska odśpiewa szereg dawnych pieśni głównie z czasów powstania z 1831 r. Będą to śpiewy solowe, duety i chóry, ujęte w całości widowiska scenicznego.

Niezwykłem urozmaiceniem tegoż będzie kreacya młodziutkiej tancerki amatorki, menuet solowy, w kostyumie stylowym. O północy rozpoczną się tańce. Chcąc jak najszerszym sferom miasta i przyjezdnym gościom dać sposobność korzystania z tego miłego i urozmaiconego wieczoru, komitet Pań, urządzający ten raut, odstąpił od zwyczaju rozsyłania zaproszeń Bilet, nabyty przy wejściu za cenę 10 kor., daje prawo do korzystania z bufetu (karoty nie będzie), obficie zaopatrzonego przez dobroczynne damy Towarzystwa św. Wincentego á Paulo.

„Ognisko" nauczycielskie w Krakowie urządza w sobotę, 1 lutego, zabawę taneczną w salach własnego lokalu Rynek 29, II p. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp dla członków „Ogniska" i pp. akademików 1 kor. (bilet familijny 3 kor.), dla nieczłonków 1 K 50 h. Zaproszenia wydaje biuro „Ogniska" między godziną 6 a 8 wieczorem.

Zabawę kostyumowo-maskową urządza Stow. kupców i młodzieży handlowej w sobotę, dnia 1 lutego, w lokalu własnym przy ul. Wolskiej l. 14.

W „Ognisku", stowarzyszeniu drukarzy i litografów odbędzie się w sobotę 1 lutego zabawa taneczna na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po drukarzach. Początek o godzinie 9 wieczór. O północy kadryl wenecki. Muzyka wojskowa. Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami, które wydaje się w stowarzyszeniu (Rynek l. 12 III p.) codziennie między godziną 8—9 wieczór. Bilet pojedynczy K 1 50, familijny (3 osoby) K 3.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy", która się odbędzie w sobotę 1 lutego 1913 w obydwu salach Sokoła krakowskiego, zapowiada się poważnie, wskutek licznych zgłoszeń nawet z dalszej prowincyi.

Dołożono wszelkich starań, aby zabawa pod każdym względem wypadła dodatnio i odpowiadała wymogom najwybredniejszej wybliczności.

Ze względu na przeoczenie w zaproszeniach komitet podaje do wiadomości, że młodzież akademicka otrzyma członkowskie bilety wstępu.

Zaproszenia wydaje się w dalszym ciągu w lokalu przy ulicy św. Jana l. 2, II p.

Sprawy miejskie. Na posiedzeniu komisyi gruntowej w dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Henryka Szarskiego załatwiono następujące sprawy: zakupno gruntu przy ul. Senatorskiej w dzielnicy dwunastej od klasztoru PP. Norbertanek; odstąpienie trzech parcel, a to nr. 41, 42 i 43 gruntów pofortecznych, położonych między ul. Smoleńską a Zwierzyniecką na cele budowy żeńskiej szkoły przemysłowej, dalej załatwiono cały szereg złożonych podań o zakupno parcel gruntów pofortecznych, położonych między ul. Zwierzyniecką a Smoleńsk.

Z teatru miejskiego. Komedya T. Konczyńskiego „Pani Bella", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 1 lutego, przyjęta owacyjnie przez publiczność lwowską, wchedzi bezpośrednio po premierze sobotniej w Krakowie na repertuar teatru Rozmaitości w Warszawie. Cały szereg ról daje świetne pole do popisu artystom naszej sceny. Próbami kieruje osobiście autor.

Wypłata pensyj emerytalnych. Dnia 2 lutego b. r. wszystkim emerytom, wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach rządowych zostaną wypłacone pobory pensyjne do rąk własnych w ich mieszkaniach przez organa pocztowe doręczające zawsze pocztę listową (listonosze) w tym samym mniej więcej czasie, w którym otrzymują zwyczajne swe listy. Ażeby umożliwić jak najrychlejszą wypłatę tychże poborów pensyjnych, uprasza się wszystkich emerytów, aby dnia 2 lutego b. r. i każdego drugiego dnia w miesiącu oczekiwali w swem mieszkaniu na przyjście listonosza.

Ponieważ wypłata poborów pensyjnych nie może być uskutecznioną w urzędzie, lecz musi być wypłyconą w mieszkaniu emeryta, przeto koniecznem jest, aby każdy emeryt, który zmienił w ostatnich czasach mieszkanie, doniósł o tej zmianie urzędowi pocztowemu I w Krakowie i departamentowi rachunkowemu dyrekcyi skarbu we Lwowie. Przy doniesieniu o zmianie mieszkania trzeba podać tak nowe, jakoteż poprzednie mieszkanie.

Konkurs dla literatów polskich. Wydział krajowy ogłasza, że w myśl postanowienia aktu fundacyjnego, zarządza powtórne ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmana. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nagrody są dwie: pierwsza w kwocie 2000 koron, druga zaś w kwocie 1000 koron. Termin de nadsyłania dzieł na konkurs upływa z dniem 31 grudnia 1913.

Oceną dzieł i przyznaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa, powołana przez Wydział krajowy.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Promocya. P. Władysław Kłyszewski, rodem z Warszawy, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Koło krakowskie Towarzystwa historycznego. W sobotę, dnia 1 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali 35 Collegium Novum pierwsze zebranie zwyczajne Koła z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt dyrektora Fr. Papéego pt.: „Przegląd dziejów Władysława Warneńczyka" (prelegent przedłoży fotografie z „Księgi zaklęć" Władysława, przechowanej w Bodleian Library w Oxfordzie). 2) Dyskusya nad odczytem dyr. Papéego. 3) Sprawy bieżące. 4) Wnioski członków.

Członkom Koła przysługuje prawo wprowadzania gości za wiedzą przewodniczącego.

Trzydniową wycieczkę narciarską w Beskid środkowy i Pieniny urządza w dniach 2—5 lutego Sekcya narciarska Akadem. Związku Sportowego w Krakowie. Prowadzi p. Jan Gadomski. Program tej interesującej wycieczki obejmuje: w niedzielę 2 lutego wyjazd z Krakowa o godz. 10·45 rano. Przyjazd do Piwnicznej (5·23 popoł.), tamże nocleg. 1-szy dzień: wyjście na szczyt Heliaszówkę (1027 m.), zjazd na przełęcz Sychło (926 m.) i dalej 6 km. do Jaworek — a stąd do Szczawnicy. Nocleg. 2-go dnia: Przejście przełomem Dunajca i zwiedzenie okolicznych wzgórz około Czerwonego Klasztoru. Nocleg w leśniczówce w Szomowcach niżnych. 3-go dnia: wyjście na Trzy Korony, ze zjazdem do Czorsztyna, skąd ski-kjöringiem do Nowego Targu na pociąg o godz. 10·53 wieczór. Przyjazd do Krakowa o godz. 6-tej rano. Koszta wraz z koleją (oprócz żywności) 20 K. Zgłoszenia przyjmuje się do soboty 1 lutego między 7—8 wiecz. w lokalu Akad. Związku Sportowego, Uniwersytet, sala 2, parter.

Sezonowe kradzieże. Złodzieje rozpanoszyli się widocznie w Krakowie już na dobre, gdyż kradną bezkarnie wszędzie i wszystko, co się da, z niesłychaną bezczelnością. Obecnie z powodu mrozu zabrali się nasi apasze do kradzieży futer i palt. Złodzieje nie respektują w tej swojej sezonowej robocie zupełnie ani wieku, ani urzędu, ani stanowiska swoich klientów. Przed paru dniami ukradli jacyś sprawcy kosztowne futro ekscelencyi prezydentowi sądu krajowego wyższego p. Witoldowi Hausnerowi z jego prywatnego mieszkania, onegdaj zaś ukradli zimowe palto kandydatowi adwokatury drowi Tadeuszowi Tatarczuchowi z poczekalni kierownictwa regulacyi Wisły w chwili, gdy w innem biurze odbywał konferencyę z delegatem namiestnictwa. Podobny los spotkał w tych dniach kilku obywateli krakowskich. Nauka stąd, że w poczekalniach niektórych krakowskich władz i instytucyj, podczas dokuczliwego mrozu przynajmniej, lepiej jest zawieszać na kołku dobre wychowanie, niż palta, futra i t. d. Lepiej, a przynajmniej zdrowiej i praktyczniej jest zabierać je z sobą do „salonu audyencyonalnego".

Ogień. Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w sklepie Anny Beckowej przy ul. Krakowskiej l. 33. Ogień zobaczył pierwszy strażnik nocny p. Kowal, zawiadomił stróża i obaj pożar ugasili, nim przybyła na miejsce straż pożarna.

Dziki wybryk. P. Sabina Etelsowa doniosła do tutejszej policyi o dzikim wybryku, jakiego się dopuścił majster piekarski przy ulicy Krakowskiej p. Schmeidler. P. Schmeidlerowi nie podobał się pies p. Etelsowej, który pobiegł do piekarni p. Schmeidlera za jednym z czeladników, chwycił go więc i zucił do gorącego pieca. Zwierzę się mocno poparzyło.

Kradzieże sklepowe. Aresztowano wczoraj w Krakowie niejakiego St. Zubokotskiego rodem z Kralowego Hradca, służącego w jednym z tutejszych, sklepów, który okradał swego pracodawcę, a towary wysyłał do Czech.

Z kraju.

Halcnów, 17 stycznia. Zarząd Koła T. S. L. w Halcnowie zwołał w dniu 19 bm. walne doroczne zgromadzenie członków. Ze sprawozdań poszczególnych członków zarządu Koła T. S. L. widać, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie. Imieniem członków T. S. L. podziękował p. T. Szlagor gronu naucz. T. S. L. za pracę pełną poświęceń i trudów dla sprawy polskiej.

Czysty majątek w kasie T. S. L. wynosi obecnie 864 K 1 1 h.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: preses Slusarczyk Franciszek., zast. Madejski Józef, skarbnik Kiczmer Jan, zast. Helena Kwapińska, sekretarz Józef Matusiak, zast. Bronisław Robak. Na budowę Domu Polskiego zebrano na zgromadzeniu 15 kor. 84 h., a w dniu 12 bm. na uroczystości „Opłatka" deklarowano 360 K, z których część już uiszczono.

P. S.

Dziedzice. („Jasełka". — „Sokół". — Bal).

Staraniem grona nauczycieli polskiej szkoły wydziałowej T. S. L. odegrano tu siłami młodzieży szkolnej „Jasełka". Odegrano je kilka razy w miejscu i okolicy. Ogólny dochód z tych przedstawień (około 500 koron) przeznaczony na ubogą młodzież. Sukces ten zawdzięczyć należy przedewszystkiem gronu nauczycieli, którzy nie szczędzili pracy, by młodzież do występu należycie przygotować, a zwłaszcza dyrektorowi p. Woleńskiemu, który zajął się wykonaniem wspaniałych kostyumów.

W zeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie miejscowego „Sokoła", na którem przyjęto poleconą przez Związek okręgowy reorganizacyę i utworzono drużyny sokole. Młodzież i starsi, pod kierunkiem naczelnika St. Królikowskiego, odbywa trzy razy tygodniowo ćwiczenia karabinem, musztrę i ćwiczenia polowe.

Dnia 11 stycznia odbył się w Dziedzicach bal nauczycielski przy licznym udziale miejscowej i zamiejscowej Polonii. Tańce prowadził p. St. Królikowski. Dochód przeznaczono na bibliotekę Kółka pedagogicznego.

Morawska Ostrawa, 27 stycznia. (Z działalności Koła T. S. L.)

Koło T. S. L. w Morawskiej Ostrawie odbyło dnia 26 b. m. doroczne walne zgromadzenie, na którem dokonało wyboru wydziału na rok 1913. Sprawozdanie daje obraz działalności Koła i wykazuje, że jest to placówka poważna, która zadania swe spełnia należycie i w życiu Polaków kresowych stanowi czynnik nader dodatni.

Koło posiada trzy bezpłatne wypożyczalnie książek, mianowicie: w Morawskiej Ostrawie w Domu polskim i na kolonii Jerzego, oraz w Radwanicach w szkole polskiej. W roku 1912 Koło urządziło 2 wiece, 20 odczytów z obrazami świetlnymi, 3 uroczystości patryotyczne, 7 przedstawień amatorskich, 1 festyn, 7 wieczornic i 3 wycieczki. Koło liczyło 239 członków. Finansowe rezultaty pracy Koła świadczą o dobrej gospodarce. Roczne dochody przedstawiają kwotę 11.607·75 kor., w czem policzono 7000 kor. subwencyi miejskiej na szkołę polską; na czyste dochody Koła pozostaje więc kwota 4.603·75 kor., z czego wydano: na bibliotekę 336.66 kor., na inwentarz 271.47 kor., na druki i korespondencye 79·52 kor., na urządzenie wieczorków, zabaw, przedstawień i odczytów 2.072·22 kor., zarządowi głównemu T. S. L. tytułem 25 proc. wkładek przesłano 169·75 kor., na dar 3 maja 124·89 kor., na niedobór zarządu głównego 140 kor., na Dom polski w Morawskiej Ostr. 340·55 kor., młodzieży szkolnej pod postacią zasiłków lub stypendyów dano 289·36 kor., na Ognisko terminatorów 90 kor., kursorowi 100 kor. — W chwili zamknięcia rachunków, to jest 1 stycznia 1913. Koło posiadało 589·33 kor. gotówki, a ponadto inwentarz wartości 985·50 kor. Przeto czysty majątek Koła wynosił dokładnie 1574·83 koron.

Prezesem wybrano dotychczasowego, długoletniego już prezesa p. Woynarowskiego. Na zastępcę prezesa powołano p. Franciszka Listwana, na sekretarza p. Artura Kurzbauera, a p. Bolesława Misiaczka na jego zastępcę, na skarbnika p. Wojciecha Wilka (ponownie), na jego zastępcę p. Władysława Nowaka. Ponadto w skład wydziału weszli pp.: Ignacy Barys, Winconty Biel, Antoni Bigda, Józef Frączek, Józef Kupczyk, Jakób Szweck, Maryan Walas, Antoni Zajchowski i Helena Ziemnowiczówna.

Kocmyrzów, 26 stycznia. Staraniem zawiązanego tu niedawno „Kółka towarzyskiego" odbyła się tu 25 b. m. zabawa taneczna, przed którą odegrano w sali kolejowej „Chłopi arystokraci. Następnie rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana. Czysty dochód przeznaczono na sieroty w zakładzie p. Żurowskiej w Krakowie.

Tarnów, 24 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Wybór z kuryi miasta Tarnowa do Rady powiatowej).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Po przyjęciu do wiadomości protokołu, zabrał głos profesor Wojciechowski i postawił wniosek, aby Rada miejska złożyła ks. Leśniakowi, zasłużonemu radnemu i przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej, życzenia z tytułu 25-tej rocznicy jego probostwa w Tarnowie. Wniosek uchwalono, poczem zawotowano zasiłek 2.000 koron funduszowi ubogich, celem pokrycia niedoboru, udzielono urlopu p. Ursiniemu, dyrektorowi biura wodociągu, załatwiono ostatecznie sprawę odstąpienia gruntu na Kapłonówce 1.200 m² pod budowę „Domu ludowego", oraz załatwiono szereg wniosków magistratu, dotyczących zakupienia gruntów, celem regulacyi ulic: ks. Piotra Skargi, Stajennej, Nowy Świat, Kopernika, Chyszowskiej, Widok, Bóżnic, Szpitalnej i Krupniczej. Sprawa budżetu wodociągowego na rok 1912 i 1913 spadła z porządku dziennego, a to z tego powodu, że komisya budżetowa nie załatwiła jeszcze obu budżetów.

Namiestnictwo rozpisało wybór z kuryi miasta Tarnowa do Rady powiatowej w miejsce bł. p. dra Goldhammera na 29 b. m. W tym też dniu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, celem dokonania wyboru.

Samobójstwo ucznia. W Jarosławiu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie uczeń VIII klasy gimn. B. w parku miejskim na Olszanówce. Powodem samobójstwa miała być obawa przed rzekomo złą cenzurą na półrocze.

Nowy Sącz, 23 stycznia. Dziś o godz. pół do 11 wieczorem ukazał się nad miastem aeroplan, rzucający snopy światła z reflektorów. Aeroplan popłynął w kierunku Węgier, po niejakim jednak czasie wrócił i zniknął, płynąc w kierunku północno zachodnim.

Wśród okolicznej ludności ruskiej pojawiły się od pewnego czasu masowo rosyjskie płaszcze wojskowe. Starostwo poleciło żandarmeryi zwracać uwagę na wszystkich noszących te płaszcze i badać ich pochodzenie.

Ze świata.

Fundacya Kazimierza Sikorskiego. Z Poznania donoszą: Przed kilku tygodniami umarł w Chojnicach śp. Kazimierz Sikorski, brat Stanisława Sikorskiego z Chełmów, posła do sejmu pruskiego i notaryusza Sikorskiego z Berlina. Zmarły był kawalerem i dłuższe lata żył jako kapitalista w Chojnicach. Pomimo wielkiego majątku żył bardzo skromnie i oszczędnie. Nazywano go dziwakiem. — W testamencie zapisał cały swój majątek, wynoszący przeszło milion marek, Towarzystwu Pomocy naukowej Prus Zachodnich. Wiadomość ta na społeczeństwo wielkopolskie i ludność Prus Królewskich wywarła ogromne wrażenie. Przyjęto ją z największą radością, gdyż wspaniałomyślny zapis śp. Kazimierza Sikorskiego umożliwi setkom młodzieży polskiej Prus Królewskich uzyskanie wyższego wykształcenia. Sfery prawnicze sądzą, że likwidacya tego zapisu połączona będzie z poważnemi trudnościami i powątpiewają, czy uda się uzyskać całą sumę, ofiarowaną przez szlachetnego obywatela.

Rugi cudzoziemców z Opery nadwornej. Z Wiednia piszą: W ostatnich czasach objawiła się bardzo energiczna akcya, celem „wygryzienia" z dworskiego instytutu operowego wszystkich „nie Niemców" tam zatrudnionych. Krytyka obcych kapelmistrzów i śpiewaków gani z bezprzykładnym zapałem i wprost żąda ich usunięcia, za kulisami Opery nadwornej urządza orgie intryga przeciw „fremde Elementen". Akcya ta już pociągnęła cztery ofiary za sobą: Od nowego sezonu ustępują z „Hofopery" dwaj świetni kapelmistrze, Polak Fitelberg i Włoch, Guarnieri, znakomity rosyjski barytonista Bakłanow i fenomenalnym głosem obdarzona artystka austra'ska pani Castles. „Opera dworska dla Niemców!" — oto hasło, jakie głoszą semiccy referenci muzyczni Wiednia.

Majątek Wittgensteina. Z Wiednia piszą: zmarły onegdaj przemysłowiec wiedeński Wittgenstein, austryacki król żelazny dorobił się majątku w wysokości 110 milionów koron. Ponieważ jednak majątek ten za życia już w znacznej części porozdzielał między dzieci, państwu nie zbyt wiele przypadnie tytułem podatku spadkowego.

Statystyka szkół średnich w Austryi. Z Wiednia donoszą: W roku 1912—13 jest w Austryi czynnych 313 gimnazyów, w tem 19 niższych, 2 czteroklasowe gimnazya realne, 226 gimnazyów, 80 ośmioklasowych gimnazyów itd. Państwowych jest gimnazyów 231, krajowych 12, miejskich 12, biskupich 8, zakonnych 26, funduszowych 3, prywatnych 46. Język naukowy polski obowiązuje w 93 zakładach, niemiecki w 140, czeski w 68, ruski w 10, włoski w 8, serbokroacki w 6, słowieński w 1, utrakwistycznych jest 17 gimnazyów. Z polskich gimnazyów 91 jest w Galicyi, 2 są na Śląsku. Polskich gimnazyów w Austryi jest 27·12 procent liczby ogólnej.

Szkół realnych jest w Austryi 148, w tem 83 niemieckich, 42 czeskich i 14 (9·46 procent) polskich.

Żołnierze rosyjscy w zmowie z koniokradami. Jak donoszą z Czerniowiec, mieszkańcy z Dobronowiec, wsi położonej tuż nad rosyjską granicą, wioząc nawóz na pole, znaleźli leżącego w kałuży skrzepłej krwi bez przytomności, lecz dającego słabe oznaki życia gospodarza tej wsi, nazwiskiem

Sofron Hucajluk. Gdy Hucajluka przywieziono do domu przekonano się, iż ma ranę postrzałową w prawej piersi, przyprowadzony zaś po długich zabiegach do przytomności, opowiada, co następuje:

Około godziny 12 w nocy, zbudziwszy się ze snu, usłyszał na podwórzu jakiś podejrzany ruch, a gdy ubrawszy się wyszedł z chaty, ujrzał dwóch nieznanych mu ludzi, którzy wyprowadziwszy konie z zamkniętej stajni, zaprzęgli je do stojących na podwórzu sań i odjechali szybko ku granicy. Hucajluk, nie namyślając się długo, pospieszył natychmiast za nimi i widział, jak złodzieje z jego końmi przejechali spokojnie obok stojących posterunków granicę i podążyli, nie spiesząc się, w głąb kraju. Gdy zaś poszkodowany z krzykiem: „trzymajcie złodzieja!" chciał przestąpić granicę i stojących tamże żołnierzy chciał poprosić, aby mu pozwolili ścigać dalej złoczyńców, żołnierze bez poprzedniego ostrzeżenia strzelili do niego, a jedna z kul trafiła go w prawą pierś, wskutek czego padł bezprzytomny na ziemię. Przyszedłszy nad ranem do siebie i widząc, iż żołnierze oddalili się, nie troszcząc się wcale o niego, przyczołgał się ostatnim wysiłkiem aż pod wieś, lecz tu wskutek upływu krwi i bólu zemdlał ponownie i przeleżał tak do chwili, w której go sąsiedzi znaleźli. Jak z powyższego opowiadania wynika, żołnierze rosyjscy byli ze złodziejami w porozumieniu, dlatego też, chcąc Hucajlukowi przeszkodzić w pościgu, ranili go w chwili, gdy był jeszcze na terytoryum austryackiem, co pozostawione ślady na śniegu stwierdzają.

Szczyt lojalności. W Rosyi wprowadzono w życie nowe znaczki pocztowe, na których przedstawionym jest portret cara. Jak niemiecka „Gazeta rygska" donosi, trzej tamtejsi urzędnicy pocztowi Żurawlew, Oboleński i Kaługow oświadczyli, że nie mogą ostemplowywać listów na których znajdują się marki z wizerunkiem cara, gdyż przez to uczucia ich patryotyczne byłyby podrażnione. Urzędnicy ci wystosowali do władz raport motywując swe postępowanie i prosząc o usunięcie nowych znaczków, gdyż „który z patryotów" odważy się bić pieczątkę w portret cara?

Wandalizm w galeryi obrazów. Z Londynu donoszą:

Jak stwierdzono w śledztwie, sprawcą uszkodzenia czterech cennych dzieł w galeryi narodowej, mianowicie dwóch obrazów Constable'a i Wilsona, o czem przed kilku dniami donieśliśmy, był pomocnik malarski Welch. Sprawca uległ prawdopodobnie atakowi niszczenia. Na szczęście, wbrew pierwotnemu doniesieniu, obrazy dadzą się odrestaurować tak, że śladów pokrajań znać nie będzie. — Pisma angielskie dementują, jakoby wypadek ten miał jakikolwiek związek z akcyą niszczenia, prowadzone przez sufrażystki.

Mianowania. Minister handlu zamianował starszego komisarza budownictwa Hersza Postera we Lwowie, radcą budownictwa.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało zarządcami podatkowymi w IX randze oficyałów podatkowych: J. Miszkiewicza, J. Tatomira, A Erychleba, St. Czyżyńskiego, Szym. Hołowatego, Ant. Kordeckiego, J. Służewskiego, A. Waydowskiego, E. Sowińskiego, L. Salinga, M. Dziurzyńskiego, A. Ulama, T. Lipienia, St. Fiaka, P. Jasicę, Br. Karczewskiego i St. Bursztyna; następnie oficyałami podatkowymi w X randze asystentów podatkowych: Wł. Brzezińskiego, Ant. Klimczaka, St. Petkę, Wł. Sroczyńskiego, L. Helczyńskiego, I. Gogojewicza, T. Turka, M. Weitzmanna, L. Ogorzałego, E. Repczyńskiego, K. Schreibera i J. Pilcha; wreszcie asystentami podatkowymi w XI randze wysłużonych podoficerów: M. Zapotocznego, Fr. Stahla, M. Weisberga, N. Marhoflera, Fr. Kossowskiego, J. Sieniewicza, A. Sikorskiego, St. Ignatowicza, Wł. Nowaka, F. Mroza, K. Redkę, J. Rojeckiego, M. Kuprasa, Wł. Matykę, B. Sołtysa, E. Czerneckiego, M. Kazalskiego, E. Lachnitta, L. Kowala, E. Czajkowskiego, St. Wlassaka, J. Burdowicza, F. Krunickiego, K. Korzkowskiego, T. Stankiewicza, J. Smiałka, T. Englischa, E. Antonia, A. Rachwała, T. Dobrowolskiego i M. Juchnowicza.

Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta, dr. Jana Kowalskiego, sędzią dla Badenu.

Namiestnik zamianował rewidenta rachunkowego w departamencie rachunkowym namiestnictwa, Władysława Zubickiego, komisarzem powiatowym, a praktykanta konceptowego namiestnictwa, Jana Holukę, koncypistą namiestnictwa.

Z trybunału patentowego. „Gazeta Lwowska" donosi: Cesarz zamianował ponownie fachowo-technicznym członkiem Trybunału patentowego na przeciąg dalszych lat pięciu radcę dworu Stefana Niementowskiego, profesora Szkoły politechnicznej we Lwowie.

Datki na T. S. L. W zarządzie głównym T. S. L. złożono następujące datki od 13—18 stycznia b. r. Tytułem darów i subwencyj Władysławowie Gąsiorowscy w Drohobyczu K 25, zebrane u pp. Markiewiczów; Rompelt Ludwik ucz. gimn. w Nowym Targu 30 K; dziatwa szkolna w Porębach Dębskich 4 kor. dla dziatwy kresowej, gmina miejska Piastwe 10 K; urzędnicy kolei państwowej, oddział III w Krakowie 25 K 08 hal.; gmina Stanisławice 10 K; Kółko rolnicze w Lubczy 5 K; Więcek Józef w Krakowie 3 K; Pavlik Wacław w Krakowie 80 K; Slabihoudek Bogumił w Krakowie 20 K. Razem 162 kor. 08 hal. — Zamiast życzeń świątecznych: Matczyńska w Kołomyi 10 K. Poprzednio ogłoszono 105 kor. 66 hal. Razem 115 K 66 hal. Na pokrycie deficytu zarządu głównego nadesłali: Jańczuk Michał w Hucie Obedyńskiej 7 K. Wyskiel Michał w Chabówce 6 K 80 hal. Razem 13 K 80 hal. Poprzednio ogłoszono 43.523 kor. 41 hal. Razem nadesłano na pokrycie deficytu 43.336 kor. 71 hal.

Na Macierz szkolną do kasy zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie przesłali pp: prof. J. Suchanek w Krakowie 5 kor.; Delegat Macierzy prof. J. Wyrobek w Dębicy 20 kor.; Drewnowski we Lwowie 25 kor.; IV kurs seminaryum żeńskiego w Bochni 3 kor.; uczniowie wyższych klas gimnazyum w Nowym Targu 5 K jako zebrane w rocznicę listopadową; III klasa A. gimnazyum w Przemyślu 1 kor.; T. S. L. i Sokół w Mikulińcach 27 kor. 16 hal., jako dochód z wieczorku listopadowego; Jadwiga Skarbek-Borowska w Hurko 10 kor.; dr Majchrowicz we Lwowie 10 kor.; Liga ku ochronie czci we Lwowie 200 kor. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. swego nieodżałowanego prezesa J. O. księcia Jerzego Czartoryskiego; J. Tarnowski w Byszowie 50 kor.; zamiast przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych; Michał Rozumkiewicz w Przemyślu 2 kor.; Stanisław Gdula w Borysławiu 5 kor.; ks. Kutek w Porąbce 5 K; Emilia Cuprykówna w Kuropatnikach 2 kor.; Teodorowie Pollakowie w Medyce 5 kor.; Helena i Julian Mortynowscy w Sąkach 2 kor.: Antoni Biały w Seredynkach 1 kor.

Składki. Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożono: redakcya „Przyjaciela Ludu" 16 K 26 hal. od swoich czytelników; M. Starzewski 17 kor. 58 hal., jako czysty dochód z uroczystości styczniowej; Karol Gostwicki 55 kor., zebrane w handlu Ludwika Otta w Mielcu, podczas pogadanki z uczestnikami powstania z r. 1863; zamiast kwiatów na trumnę Ludmiły Fiedlerówny grono znajomych za pośrednictwem Wandy Trzęsińskiej 20 kor.

Na zakład w Pawlikowicach złożyli Karolowie Sikorscy 10 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Dołkowskiego.

Dla A. Palkajowej złożono: H. M. 2 kor.; Stabrowski 1 kor. 60 hal.

Na zakład F. Żurowskiej złożył komitet zabawy w Kocmyrzowie 18 kor.

Z kalendarza. W piątek 31 stycznia: Piotra Nolask. i Marceli; w sobotę 1 lutego: Ignacego i Brygidy; w niedzielę 2 lutego: Matki Boskiej Gromnicznej.

Wschód słońca dnia 31 stycznia o godzinie 7 minut 17; zachód o godzinie 4 min. 30, długość dnia godzin 9 m. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 30 stycznia termometr doszedł od — 14·6 do — 11·8 Cels.; barometr po południu zaczął opadać.

Dnia 31 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 748·1 mm., termometru — 18·2 Cels.; — wiatr północno-północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa — 4·3, najniższa — 8·2, Cels. — Ciśnienie powietrza 689. Kierunek wiatru północno-zachodni.

Prognoza: zmienne zachmurzenie. Śnieg suchy sypki. Warstwa gruba 25—30 cm.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Dożywocie".
W sobotę: „Pani Bella".
W niedzielę po połudn.: „Betleem Polskie"; wieczór: „Pani Bella".
W poniedziałek: „Kobieta i pajac".
We wtorek: „Pani Bella".
We środę: „Wieczór Trzech Króli".
We czwartek: „Pani Bella".
W piątek: „Leci liście z drzewa.."
W sobotę: „Szlakiem Legionów".
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Szlakiem legionów".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Bardzo urozmaicony program od soboty d. 25 do piątku d. 31 b. m. włącznie: Jazda Dunajcem przez Pieniny. Święto japońskie w Anamie. Bracia rywalami, ameryk. dramacik. Wiosna życia, film kolor. W mysiej łapce (kom.). Fałszywy alarm (humor). Nadto inne obrazy. Zaślubiny w Żywcu przez sobotę i niedzielę.

W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4—10½.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 7—8: Dr Golińska: Dzieje doktryn ekonom.

W sobotę od godz. 6—7 dr Reinbold: Encyklopedya prawa; od godz. 7—8 dr Stępowski: Organ pracy oświatowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W piątek: Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 go z.)

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek o godz. 7 doc. dr St. Loria: Od świecy do lampy łukowej (z doświadczeniami); o godz. 8 Wł. Weyhert Szymanowska: Walka o niepodległość w literaturze polskiej (Grób Agamemnona, Anhelli).

W sobotę o godz. 7 dr Z. Daszyńska-Golińska: Polacy jako siła liczebna i moralna.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Kupiec wenecki"; wieczór: „Hugenoci".

Dział ekonomiczny.

* **Organizacya przemysłu kilimkarskiego.** Z inicyatywy Koła kobiet pomocy przemysłowej, odbyła się wczoraj w filii Ligi Pomocy przemysłowej konferencya w sprawie organizacyi przemysłu kilimkarskiego. Przewodniczyła p. Steczkowska, sekretarzowała p. Mazaraki.

Przewodnicząca w obszernem zagajeniu przedstawiła cel zgromadzenia i wezwała wszystkich do wypowiedzenia się w tej doniosłej sprawie.

Inż. Weber przedstawił rezultat swoich badań nad rozwojem przemysłu kilimkarskiego i jego obecnem położeniem i doszedł do wniosków, że należy przystąpić do organizacyi istniejących pracowni, urządzenia wystawy i targu kilimkarskiego i nawiązania stosunków z kupcami zagranicznymi.

P. Krzaczyński, kierownik filii Ligi Pomocy przemysłowej jest zdania, że przemysł kilimkarski jest w tem nadzwyczaj trudnem położeniu przejściowem, że produkcya jego jest za wielką dla zaspotrzebowania krajowego, a za małą zaś dla eksportu.

Mowca zachęca do założenia Związku, który poza wyszukiwaniem zbytu za granicą, miałby jeszcze inne doniosłe zadania, jak wystawianie wzorów artystycznych, tańsze zakupno materyałów i warsztatów i t. p.

W dyskusyi zabierali głos: pp. Bodnarowa, Ramzowa, Mossoczowa i inni.

Na wniosek p. Krzaczyńskiego, uchwalono urządzić pisemną ankietę między istniejącemi pracowniami w sprawie zorganizowania Związku.

Celem zebrania adresów do rozesłania kwestyonaryusza ankiety, inicyatorzy proszą właścicieli wszystkich pracowni kilimkarskich w Galicyi o nadsyłanie adresów Kołu kobiet Pomocy przemysłowej w Krakowie, Straszewskiego 23.

* **Wiec rolniczy w Nowym Sączu** w sprawie organizacyi rolniczej odbędzie się w piątek dnia 7 lutego b. r. o godzinie 12 w poł. Odpowiedni referat wygłosi delegat komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Stanisław Jasiński.

* **Kurs hodowlano-gospodarczy w Wierzchosławicach** urządza komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dniach 10 i 11 lutego b. r. Przedmiotem wykładów będą sprawy, dotyczące kooperatywy rolniczej (p. Jasiński), hodowli bydła i trzody (pp. Pańkowski i Fuchs), mleczarstwa (p. Gajewski), weterynaryi i inne.

Z sali koncertowej.

Koncert Józefa Sliwińskiego.

Panu Teofilowi Trzcińskiemu, wytrawnemu kierownikowi naszych koncertów, zawdzięczamy istny turniej pianistowskich wieczorów.

Koroną tego turnieju był wczorajszy koncert Józefa Sliwińskiego. Pierwszą połowę programu wypełnili Bach (Toccata i fuga d-moll), Beethoven (sonata op. 81, a nie jak głosił program 87) i Schumann (Etudes symphoniques). Szkoda wielka, że artysta nie odświeżył go bodaj jednym utworem nowszym w zastępstwie Schumanowskich „Etud", które w tym sezonie słyszeliśmy po raz x+1, zwłaszcza, że interpretacya p. Sliwińskiego mało wydobywa indywidualnego tonu z tych barwnych obrazów, mało przedewszystkiem jędrności i temperamentu dynamicznego i kolorystycznej różnorodności. Beethovenowska sonata „Les adieux" odpowiada nadzwyczaj miękkiej indywidualności Sliwińskiego, wszelako zbyt wymuskane i wygładzone kontury, charakteryzujące interpretacyę jego nie zgodne są z duchem beethovenowskiej muzyki nawet w tym utworze, nie pozbawionym obcej zresztą Beethovenowi miękkości.

Natomiast druga część programu, poświęcona Chopinowi, dała słuchaczom potężną moc najgłębszych wrażeń i wytworzyła na sali prawdziwie skupiony nastrój.

W programie były: „Nokturn", „Impromptu ges-dur", „Mazurki" (z tych as-moll przecudownie i poetycznie odegrany), „Etudy", Walce" (z tych a-moll wyśpiewany z głębokim sentymentem liryzmem), „Ballada f-dur" i szczyt całości „Sonata" op. 35. Za Chopina wyrazy wdzięczności, szkoda, że cały program nie był utkany z poematów chopinowskich.

Dr Józef W. Reiss

Wywłaszczenie w parlamencie niemieckim.

(Tel. „N. Reformy").

Berlin, 31 stycznia.

Podczas wczorajszego głosowania ławy poselskie były przepełnione; na trybunach również panował ścisk; w sali nastrój podniecony i pewnego rodzaju napreżenie w oczekiwaniu na wynik głosowania.

Postępowcy swoje usunięcie się od głosowania motywują zbliżającymi się wyborami i obawą, aby nie wpadli w konflikt ze swymi wyborcami. Nadto nie chcieli oni głosować wspólnie z centrowcami, oświadczyli jednak otwarcie, że z rezolucyą uchwaloną w zupełności się solidaryzują.

Konserwatyści są wynikiem głosowania skonsternowani.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń, 31 stycznia.

Wotum nieufności dla kanclerza niemieckiego uchwalone wczoraj przez parlament niemiecki, wywołało i tutaj bardzo silne wrażenie. Dzienniki widzą w tem dowód, że parlament niemiecki jest przeciwny wywłaszczeniu i że Bethmann-Hollweg nie ma przyjaciół w parlamencie niemieckim, gdyż nawet 100 posłów nie oświadczyło się wczoraj za kanclerzem. Być może, że wynik wczorajszego głosowania w parlamencie niemieckim nie pozostanie bez wpływu na skład rządu, albo na dalsze istnienie parlamentu niemieckiego. Ponieważ jednak w Niemczech niema rządu parlamentarnego, przeto możliwem jest, że parlament będzie rozwiązany, jednak nie obecnie, bezpośrednio po wczorajszem głosowaniu nad sprawą wywłaszczenia, lecz dopiero przy sposobności wniesienia ustaw wojskowych, które rząd w lutym przedłoży w parlamencie, a które z pewnością natrafią na silną opozycyę.

Wynik wczorajszego głosowania należy przypisać po części walce, jaką centrum prowadzi z rządem z powodu ustawy o Jezuitach. Centrum chciało przez swoje wczorajsze głosowanie pomścić się na rządzie z powodu tej ustawy. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że wczorajsze głosowanie było dowodem, iż także koła niemieckie potępiają w zupełności wywłaszczenie. Stwierdza to zarówno „Reichspost", jak i „N. Fr. Presse".

Jak wiadomo podczas obrad nad ustawą o wywłaszczeniu, ówczesny kanclerz ks. Buelow złożył przyrzeczenie, że ustawa ta będzie miała tylko charakter groźby, ale nie będzie wykonywaną. To też postanowione przez rząd pruski wywłaszczenie w czterech wypadkach, wywołało nawet w kołach niemieckich obywatelskich ogromne niezadowolenie, albowiem sama teorya wywłaszczenia jest niepopularną, o ile wykonywane jest ono ze względów politycznych.

„Die Reichspost" stwierdza, że antypolska polityka rządu pruskiego zrobiła kompletne fiasko.

Prasa francuska o wczorajszem głosowaniu.

Paryż, 31 stycznia.

Dzienniki tutejsze obszernie omawiają głosowanie nad interpelacyą polską w parlamencie niemieckim i uchwalenie votum nieufności dla rządu. „Temps" podkreśla, że jest to wogóle pierwsze votum nieufności, uchwalono przez parlament niemiecki rządowi po zmianie statutu. Co prawda nie można przypuszczać, aby od razu nastąpiły konsekwencye tego faktu, tem bardziej, że ta sprawa odnosi się do polityki polskiej, lecz w każdym razie ta uchwała nie zostanie bez wpływu na dalszy stosunek rządu do parlamentu. „Liberte" potwierdza te wywody w zupełności, dodając, że w każdym razie rezultaty moralne tej uchwały będą niemałe.

O sejmową reformę wyborczą.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 stycznia.

U prezydenta ministrów hr. Stuergkha odbyła się konferencya przywódców stronnictw sejmowych polskich w sprawie sytuacyi w Sejmie galicyjskim. W konferencyi tej wzięli między innymi udział także ministrowie: Długosz i Zaleski.

W czasie obrad wyrażono przekonanie, że między sejmową reformą wyborczą a sprawą uniwersytetu ruskiego nie ma „iunctim", że więc komisya dla reformy wyborczej będzie się mogła zebrać w przewidzianym terminie, t. j. 14 lutego. Sejm zaś ma być zwołany na 22 lutego.

Z Bałkanu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 31 stycznia.)

Oficyalna zapowiedź wojny.

Konstantynopol. Głównokomenderujący armii bułgarskiej, Sawow, wystosował do Mahmuda Szefket paszy następującą depeszę:

Dimotika, 30 stycznia 1913. Do Jego Ekscel. generalissimusa armii ces. tureckiej: Zawiadamiam Waszą Eksc., że rokowania w Londynie zostały zerwane i zgodnie z artykułem IV protokółu o zawieszeniu broni, mam zaszczyt zawiadomić W. Eksc., że kroki nieprzyjacielskie będą podjęte w cztery dni po tej notyfikacyi, t. j. w poniedziałek o g. 7 wiecz. Podp. Sawow, głównokomenderujący armii bułgarskiej.

Mahmud Szefket pasza odpowiedział, że notyfikacyę tę przyjmuje do wiadomości.

Turcya przed nową katastrofą.

Konstantynopol. „Südslav. Corresp." donosi że armia turecka nad Czataldżą znajduje się w opłakanym stanie. W razie ponownego wybuchu wojny armię turecką czeka nowa katastrofa. W Konstantynopolu niema zapału do dalszej wojny.

Konflikt bułgarsko-rumuński.

Bukareszt. Tutejszy poseł rosyjski zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej przez „Now. Wremia", jakoby Rosya zagroziła Rumunii czynnem wystąpieniem ze swej strony na wypadek, gdyby wojska rumuńskie zaatakowały Bułgaryę.

Paryż. „Temps" donosi z Petersburga, że rząd rosyjski polecił swemu posłowi w Bukareszcie zawiadomić rząd rumuński, że, o ile Rumunia będzie dalej upierała się przy zbyt wygórowanych żądaniach wobec Bułgaryi, to żądania te nie znajdą sympatycznego przyjęcia w Rosyi.

Rosya nie wycofuje pieniędzy z zagranicy.

Petersburg. „Birż. Wied." zaprzeczają wiadomości, jakoby bank rosyjski polecił wycofać złoto z banków obcych.

Kokowcew o położeniu.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Petersburga: Onegdaj wieczorem odbył się u hrabiego Wittego obiad, w którym wziął udział prezydent ministrów Kokowcew i kilku dyplomatów. Kokowcew wyraził niepłonną nadzieję, że pokój w Europie nie będzie zakłócony.

W podobnym duchu oświadczył się Kokówcew wobec delegatów banków petersburskich, którzy prosili go o wyjaśnienie sytuacyi.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Sofia. Rząd polecił wstrzymać ruch kolejowy skierowany na Adryanopol.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dzisiaj mimo grożącego wybuchu wojny tendencya silna. Oprócz papierów spekulacyjnych poszły w górę akcye kolei oryentalnych, losy tureckie i walory naftowe.

Londyn. „Times" donosi, że Turcy odebrali Czarnogórcom San Giovani di Medua.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 31. stycznia.

Wiedeń. Inspektor kultury krajowej w ministerstwie rolnictwa radca dworu Struszkiewicz przeszedł w stan spoczynku. Jak słychać, stanowisko, zajmowane dotąd przez p. Struszkiewicza, ma być zniesione, wskutek czego Polacy straciliby ważny posterunek w ministerstwie rolnictwa.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. Komisya finansowa spodziewa się ukończyć swoje obrady nad planem finansowym przed ponownem zebraniem się parlamentu t. j. przed 10 lutego. W tym celu ma być postawiony wniosek o skrócenie czasu przemawiania maximum do 20 minut.

Przedkładanie ksiąg handlowych.

Wiedeń. Opozycya przeciw zamierzonemu przez rząd zaprowadzeniu obowiązku przedkładania ksiąg handlowych rozszerza się na wszystkie stronnictwa. Wczoraj odbył się w tej sprawie długa dyskusya w związku niemiecko-narodowym. Niektórzy mówcy żądali przynajmniej odroczenia tej sprawy do r. 1914, aby przedsiębiorcy mogli przeprowadzić nową inwentaryzacyę i zaprowadzić w inny sposób księgi, jeżeli księgi te mają być przedkładane władzom. Wyrażono też obawę, że obowiązek przedkładania ksiąg handlowych będzie powodem licznych i ustawicznych sporów z władzami podatkowemi. N. p. tak zwane: pozycye wątpliwe, (dubiosa) uważaną mogą być przez władze za pozycye pewne i wliczone do opodatkowania. Tak samo powstać mogą spory przy interpretacyi wydatków na inwestycye i t. d. Obrady w związku niemieckim nad tą sprawą nie zostały jeszcze ukończone i odbędą się niebawem w dalszym ciągu.

Odrzucenie homerule'u.

Londyn. Izba wyższa odrzuciła 326 głosami przeciw 69 bil homerule. Głosowanie odbyło się po północy. Rezultat ani chwili nie był wątpliwy, lecz nie wywołał wzburzenia, ponieważ wiedziano, że rozstrzygnięcie o losie bilu nie jest przez to zadecydowane.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. W warsztatach rządowych putiłowskich dokonano licznych aresztowań wśród robotników.

Petersburg. Zarządzono tu masowe rewizye i aresztowania wśród robotników. Aresztowania te stoją w łączności z wybuchem grożącego strajku.

Z obawy przed wojną.

Petersburg. W zeszłym tygodniu przewieziono z klasztoru poczajowskiego do Żytomierza cudowny obraz Matki Boskiej Poczajowskiej, ze względu na możliwość bliskiej wojny. W razie gdyby okazała się potrzeba, obraz zostałby przewieziony z Żytomierza do Kurska.

Ludność jest tym faktem przerażoną, widząc w niem oznakę zbliżającej wojny.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 31 stycznia.

Wisła stanęła. Mróz od kilku dni nie słabnie, tylko stale dokucza przechodniom. Dzisiaj rano termometr wskazywał 16 stopni R. Wisła stanęła na przestrzeni od Wielkich Dróg do mostu podgórskiego, wreszcie na przestrzeni od trzeciego mostu do Płaszowa.

Fałszywy alarm. Dzisiaj około godz. 10 rano zaalarmowano miejską straż pożarną, iż w fabryce lodu przy ul. Biskupiej wybuchł pożar. Alarm okazał się fałszywym, straż jeździła napróżno.

Otwarcie nowego teatru polskiego. Z Warszawy donoszą: Po trzyletnich przygotowaniach doczekaliśmy się uroczystej inauguracyi prywatnego polskiego teatru w wielkim stylu, powołanego do życia z inicyatywy Krakowianina Dra Arnolda Szifmana, a wzniesionego ofiarnością towarzystwa udziałowego. W nowym, pięknym, stylowo zbudowanym gmachu przy ul. Oboźnej, wobec przepełniającej widownię publiczności odbyło się pierwsze przedstawienie. Dawano „Irydyona" Krasińskiego. W wykonaniu wzięły udział najlepsze siły nowego zespołu, zorganizowanego z wybitnych artystów, których większość powołaną została z teatru krakowskiego. Główne role spoczęły w rękach pp. Weycherta (Heliogabel), J. Węgrzyna (Irydyon), Wysockiej (Kornelia), Elsinoe (Duninówna), J. Leszczyńskiego (Sewerus), Sosnowskiego (Masynisa), Leńczewskiego (Scipio). Publiczność i krytyka przyjęła wykonanie dzieła z entuzyastycznym zapałem.

Po przedstawieniu organizatorowie nowej instytucyi z p. J. Tołłoczką na czele podejmowali artystów i grono zaproszonych gości ucztą w hotelu Bristol, podczas której wygłoszono liczne toasty na pomyślność teatru, jego inicyatorów, kierowników i artystów.

Sprawa Ronikiera. Z Warszawy telegrafują, że sprawa Ronikiera rozpatrywaną będzie we czwartek.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 118·— Renta majowa 84·45 Renta koronowa węgierska 84·15. Akcye austr. zakł. kred. 618·—. Akcye węg. zakł. kred. 813·—. Akcye Anglobanku 329·75; Akcye Unionbanku 587·50. Akcye Bankvereinu 506·—. Akcye Landerbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 700·50 Lombardy 108·50. Akcye fabryki broni 929·50 Akcye tytoniowe 317·75. Alpiny 1024·—. Rima Muranyi 707·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33·83. Losy tureckie 227·50. Ruble 254·50. Skoda 794·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 31 stycznia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 199·75. Tow. dyskontowe 190·—.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 31 stycznia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·73 do 11·74; pszenica na maj 11·89 do 11·90; pszenica na październik 12·24 do 12·25; żyto na kwiecień 10·08 do 10·09; owies na kwiecień 10·68 do 10·69; kukurudza na maj 7·68 do 7·69; rzepak na sierpień 16·25 do 16·35.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: słabe; zimno.



813 5 20

NAJTAŃSZA PRACOWNIA I MAGAZYN ROBÓT RĘCZNYCH ORAZ ZAKŁAD RYSOWNICZY

„KAROLINA“

PRZENIESIONY ZOSTAŁ Z DNIEM 1 LUTEGO NA UL. GRODZKĄ L. 49.

Poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu, oraz robót smyrneńskich; przyjmuje wszelkie oprawy poduszek, makat i dywanów, oraz udziela lekcyj haftów. 1228 1 4

Kwota 40.000 K

w całości lub częściami jest do ulokowania na hipotekę. Wymaganem jest bezpieczeństwo pupilarne. — Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Maksymiliana Nadla w Krakowie, ulica Sławkowska l. 14. 1276 1 8

Technik

obznajomiony z ruchem kotłów parowych, pomp, rurociągów, jakoteż z ogólną budową maszyn i z praktyką w elektrotechnice, poszukiwany dla ruchu i biura technicznego. Oferty i zgłoszenia osobiste w biurze ruchu „Petrolei“, w Borysławiu. 1290 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
194 17 0

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 544 10 10

Janina

pierwszorzędny pensyonat, Wolska 19, poleca eleganckie pokoje. Komfort nowoczesny. Na miejscu obiady. 1058 4 6

Obrazy

oryginały znanych malarzy polskich, sprzeda po bardzo niskiej cenie J. Górska, pl. Matejki l. 7, III piętro. 1134 2 2

Kierownik

fabryki dachówek i dren, zmieni posadę zaraz. Zgłoszenia: **„Kierownik“, Chołojów, p. Lwów.** 768 5 5

Na I i II hipoteki

w Krakowie ulokuję sumy: 5000 K, 15.000 K, 30.000 K, 35.000 K, 50.000 K, 100.000 K i 120.000 K. — Zgłoszenia: **Fach pocztowy 12, Kraków.** 1206 2 4

Miesięcznie 200 do 500 koron

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. Zgłoszenia Dom handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p. 546 16 20

METODĄ ANSONA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, Jagiellońska 9, I p. Tel. 2233.
296 21 0

Wielki krach!!! Za bezcen!!!

Okazyjne resztki materyj wełnianych, angielskich, alpagi, jedwabi, etaminy, haftów szwajcarskich i barchanu. Kraków, ul. Dietlowska l. 69. Wejście od ul. Brzozowej 4, I p. 923 3 3

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy“

Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy.
316 5 0

Nowo otwarty

MAGAZYN BRONI

pod firmą

R. Gliniecki i B. Wierzejski

w Krakowie, ulica Szewska 2

poleca bogaty wybór broni wszelkich systemów, przyborów myśliwskich, sportowych, oraz **własną pracownię i warsztaty reperacyjne.**



114 5 0

Hipotekarz

emeryt, w sile wieku, z językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z wszelką manipulacyą sądową obznajomiony, piszący piegle na maszynie, przyjmie posadę u notaryusza lub adwokata. Zgłoszenia pod **1280** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1280 1 9

Kobieta

lat 25, o twarzy pełnej, wzrostu średniego, włosach rudawych, ubrana w płaszczyk popielaty, w chustce na głowie, nerwowo chora, wyszła z domu w Zwierzyńcu 17 stycznia i do dziś nie wróciła. — Ktoby cośkolwiek o zaginionej wiedział, niech doniesie do p. Unterweiser, Kraków, Zwierzyniec Nr 164, ulica księcia Józefa. 1204 3 4

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie:
Jagiellońska 9.
Nr telefonu 2233.

235 18 0

Czworo skrzypiec

do sprzedania. Ul. Zwierzyniecka 4, II p., 39.
1165 5 6

Światło.

Brikettid zastępuje w zupełności światło elektryczne i gazowe. Odnośne instalacye o dowolnych rozmiarach przeprowadzamy wszędzie. Warunki najdogodniejsze. Kosztorysy wysyłamy odwrotnie

Brikettid - - Kraków
132 **Radziwiłłowska 23.** 8 0

Pokój dla Pań

z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p.
1203 4 4

Profesor szk. śred.

przyjmie na mieszkanie ucznia z dobrej rodziny, zapewniając mu rodzicielską opiekę, zdrowy wikt i pomoc w nauce. Bliższa wiadomość na miejscu, Kochanowskiego 12, II p. 1211 3 4

Panna z ukończoną buchalteryą, pisząca na maszynie, poszukuje bezpłatnej praktyki w jakiemkolwiek biurze. **M. N. 25** poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 1217 2 3

Pokoje

dobrze umeblowane zaraz do wynajęcia. Ulica Straszewskiego 5, parter. 1235 2 3

Posada rządcy agronomicznego

ze średnią szkołą rolniczą i z kilkoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, wolna od 1 marca 1913. — Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr Czudec, p. loco. Świadectw się nie zwraca; osobiste zgłoszenia niedopuszczalne.
1214 3 10

Miód

kuracyjny i deserowy, w 5 klg. puszkach po 7 K 50 hal. wysyła za zaliczką opłatnie **ks. Wł. Mikitka,** proboszcz **w Kopyczyńcach,** p. Denysów. 898 8 0

L. 21745/12. 1274 1 2

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **dozorcy targowego** w charakterze podurzędnika z płacą roczną 1200 kor., z prawem do 4 dodatków trzechletnich po 100 kor., oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą, oprócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać następujące warunki:

1) ukończone klasy niższej szkoły średniej;
2) świadectwo z egzaminu na komisarza targowego;
3) prawo obywatelstwa austryackiego;
4) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak politycznym;
5) dokładną znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
6) nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata, nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu do **dnia 20-go lutego 1913 r.**

Magistrat król. wolnego m. Przemyśla,
dnia 27 stycznia 1913.

Dr Doliński
burmistrz.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Chotkowski Ks. Dr. **Katolicyzm Skargi** a katolicyzm dzisiejszy	—·80
Dawid J. Wł. **O intuicyi w mistyce, filozofii i sztuce** . .	2·—
Gadowski Wal. Ks. **Dobry pasterz.** Ks. do modlenia. Opr. w pł., brz. czerw.	1·—
Gadowski Wal. Ks. **Dobry pasterz.** Ks. do modlenia. Opr. w pł. brz. zł.,	1·40
w imit. skórki, brz. zł.	1·60
Jeż Mat. Ks. **Podniesienie czci Eucharystyi św.**	—·40
Karbowiak A. prof. Dr. **Historyografia pruska** o szkołach polskich	—·50
— **Pierwsze polskie czasopismo pedagogiczne**	1·—
Lubecki Kaz. **In Iesum Cantica**	3·—
Michalski Wilhelm Ks. **Starożytne dzieje biblijne**	6·50
Nussbaum H. Dr. **Treny**	—·40
Pamiętnik Zjazdu Skargowskiego w Krakowie	3·—
Rubczyński W. Prof. Dr. **Logika.** Wykłady litografowane . . .	7·—
— **Metodologia** Wykłady litografowane	7·—
— **Wstęp do filozofii** Wykłady litografowane	5·—
Zubczewski J. **Trudy życia.** Tragedya	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 936 3 3

„Danusia“

ulubiona i najpopularniejsza dziś czekolada nadziewana, coraz częściej zaczyna być naśladowana.

W interesie tak P. T. Publiczności jak i własnym, przeciw każdemu takiemu naśladownictwu pomimo zastrzeżonej marki, energicznie występuję.

W ostatnich czasach pojawiła się w handlu czekolada **„Hanusia“,** z fabryki pod firmą: **„Rob. Jedliczka — Wafel — Cakes. — Biscuits- und Chocoladen-Fabrik in Komorau, Oesterr. Schlesien“.**

Czekolada ta formą zewnętrzną i opakowaniem zupełnie do wyrabianej przezemnie czekolady **„DANUSIA“** podobna, różni się tylko brzmieniem nazwy i kolorem opaski. Jestto więc widomy zamiar wprowadzenia P. T. Publiczności w błąd, byłem więc zmuszony przez zastępcę prawnego mej fabryki adw. Dra Danielaka, zwrócić się do Szan. Firmy z żądaniem wyjaśnień.

Na list w tej sprawie otrzymał Dr Danielak odpowiedź w niemieckim języku, którą w tłumaczeniu dosłownie podaję:

Wielmożny Panie!

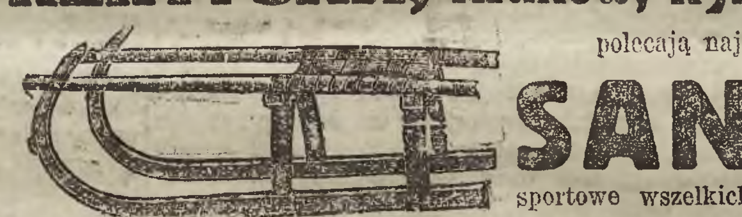
Powróciwszy z podróży w sprawach handlowych, pospieszam z odpowiedzią na szan. pismo pańskie z 9 b. m. Żałuję bardzo, że nie wiedziałem, że słowo „Danusia“ jest prawnie zastrzeżone, gdyż to na opasce nie jest uwidocznione. Również zauważyć muszę, że moje opaski „Hanusia“, od tychże pana Piaseckiego tak w kolorze jak w wykonaniu bardzo się różnią.

Pomijając wszystko, nie miałem zamiaru firmie Piasecki szkodzić! **Opaski „Hanusia“ natychmiast zniszczę i wyrobu tego pod nazwą „Hanusia“ więcej w handel nie puszczę.** Z tego gatunku bardzo niewielka ilość znajduje się w obrocie, niektórzy odbiorcy sprowadzili zaledwie 2 do 3 kartony i dlatego niewiele dotychczas sprzedano. Gdy już przez zniszczenie opasek znaczną szkodę poniosę, prosiłbym bardzo uprzejmie, aby pan od żądania wycofania znajdującyah się w handlu czekolad „Hanusia“ odstąpił, gdyż to oprócz kosztów naraziłoby mnie na duże nieprzyjemności.

Oczekując pańskiej odpowiedzi w tym kierunku, kreślę się z wysokiem poważaniem
1207 3 4 powolny sługa **Rob. Jedliczka** w. r.

REIM i SKA, Kraków, Rynek 37

polecają najtaniej



SANKI

sportowe wszelkich systemów.

NARTY **i wiązania do tychże.** 697 3 3

Cenniki na żądanie gratis.

Korzystna sposobność

do zapewnienia sobie bytu, rzadko się nadarzająca. Generalne przedstawicielstwo na Kraków lub całą Galicyę do odstąpienia na artykuł bez konkurencyi, stanowiący nowość praktyczną, niezbędną w każdym domu. Udowodnienie, że artykuł ten rozpowszechnił się tak w kraju jak i za granicą w wielkich rozmiarach. **Zysku osięgnąć można od 1000—2000 koron miesięcznie.** Znajomość działu zbyteczna. Reflektanci z kapitałem obrotowym 1500—3000 koron, mogą się zgłaszać: Hotel Europejski, ul. Lubicz 5, od 5—7 wieczorem. Grabowski. 1251 2 2

ENGLISH LESSONS

BY FIRST CLASS ENGLISH TEACHERS

ANSON OR BERLITZ METHOD.

JAGIELLO STREET 9, I FLOOR.

667 19 0

Kupię magiel

korbową, używaną, w dobrym stanie. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny do pracowni sukien „Ira“, ul. św. Filipa 21. 1234 2 3

Potrzebna dziewczyna

do sklepu. Zgłoszenia: Kraków, ul. Gołębia 10, handel mebli. 1253 2 3

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 460 5 5

Osoba

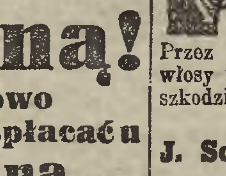
inteligentna, pracowita i oszczędna w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu, wychowania dzieci lub wyręczania pani domu. Zgłoszenia **P. M.** poste rest. **Kraków.** 1258 2 3

Do wynajęcia

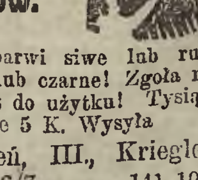
od 1 kwietnia 1913, na I piętrze 4 pokoje z kuchnią, łazienką, elektryką, balkon, ogródek, ul. Długa 60. 1236 2 3

Wdowiec

z jednym synkiem, majętny, ożeni się z kobietą gospodarną, mającą skromny posag. — Zgłoszenia listownie, ewentualnie fotografia: Wojciech Dyrek, Kraków XIX, ulica Grzegórzecka 50. 1278



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła

J. Schüller, Wiedeń, III., Kriegler gasse 6/7. 141 10 0

• Fryzury •

modne z najlepszych włosów ● wyrabia i poucza, ● jak się niemi czesać ● fryzyer, ul. Wolska 1 ● w Krakowie. ● Kupuje i wyrabia wyczesane włosy.
976 10 10

Fryzyerka

czesze i onduluje według najświeższej mody pod bardzo przystępnemi warunkami w domu i poza domem. Grodzka 4, IV piętro. 1132 6 6

Handel kolonialny

w większem mieście, mający świetną przyszłość, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość u p. Józefa Janika w Krakowie, Długa 37. 1237 2 3

W Berlinie

Pensyonat dla przyjezdnych

Zimmerstr. 97, przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek z ulicy przy wejściu. Telefon: Zentrum, 9624.
1291 **Skrzetuska.**

Koncypient

Doktor, z praktyką sądową, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. **„Gama“** poste rest. **Kraków.** 1218 2 2

Zdolny bufetowiec

potrzebny od 1 marca do handlu delikatesów pod firmą **Kazimierz Huét,** Floryańska l. 23. 1168 3 3

Instytut obcych języków

THE

ANSON SCHOOL

w Krakowie, Jagiellońska 9

podaje do wiadomości, iż oprócz lekcyj osobnych i zbiorowych, które rozpocząć można każdego czasu, dnia

1-go lutego 1913 r.

rozpoczną się

KURSY POPULARNE

języków:

angielskiego, francuskiego i niemieckiego.

Opłata miesięczna wynosi kor. 4.

Bliższych objaśnień udziela biuro Instytutu w godzinach od 9 do 1 w południe i od 3 do 8 wieczorem. 670 8 8

L. 130109/1912. 1156 2 2
prez.

Konkurs.

Celem obsadzenia wakujących posad w dziale policyi budowlanej Budownictwa miejskiego w Krakowie ogłasza się konkurs: na posadę **starszego inspektora** Budownictwa miejskiego w VIII klasie rangi z płacą roczną 3600 K, kwaterowem w rocznej kwocie 1104 K, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 600 K i prawem do dwóch pięcioleci i jednego trzechlecia po 400 K rocznie, oraz na kilka posad **inspektorów** Budownictwa miejskiego w IX klasie rangi z płacą roczną 2800 K, kwaterowem w rocznej kwocie 960 K, dodatkiem budowlanym 400 K rocznie i prawem do czterech trzechleci po 200 K rocznie, względnie na kilka posad **adjunktów** Budownictwa miejskiego w X klasie rangi z płacą roczną 2200 K, kwaterowem 768 K rocznie, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 400 K i prawem do trzech trójleci po 200 K rocznie.

Do uzyskania jednej z powyższych posad, oprócz ogólnych warunków (jak obywatelstwo austryackie, wiek poniżej lat 40, nieposzlakowane życie, zupełna zdolność fizyczna do trwałego pełnienia obowiązków służbowych), wymaga się wykazania ukończenia wydziału architektury na jednej z c. k. szkół politechnicznych, oraz dowodu złożenia z pomyślnym wynikiem dwóch egzaminów państwowych.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy posiadają odpowiednią praktykę w służbie państwowej lub autonomicznej i mogą się wykazać ze złożenia z pomyślnym wynikiem egzaminu administracyjnego w c. k. Namiestnictwie.

Posady powyższe nadane będą początkowo jako prowizoryczne, a po roku zadawalającej służby i ew. wykazaniu się ze złożonego egzaminu administracyjnego nastąpi stabilizacya z policzeniem czasu służby prowizorycznej do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

Nadmienia się, że urzędnikom Budownictwa miejskiego wedle uchwał Rady miasta Krakowa z dnia 3 grudnia 1885 i z dnia 18 czerwca 1895 nie wolno wyrabiać prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu Krakowskiego, a więc na budowle w obrębie miasta Krakowa, ani też nie wolno im budowli takich prowadzić.

Podania przy dołączeniu metryki urodzin, świadectwa zdrowia, świadectw odbytych studyów, złożonych egzaminów i odbytej praktyki z krótkim opisem przebiegu życia należy wnosić najdalej **do 25 lutego 1913** do Prezydyum Magistratu miasta Krakowa.

Z Prezydyum Magistratu stoł. król. miasta Krakowa
dnia 22 stycznia 1913.

Leo.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ulica Karmelicka 9, parter.**
804 8 9

Mieszkania

złożonego z 2 pokoi, kuchni etc., z komfortem, w pobliżu Rynku, poszukuję. — Zgłoszenia: **Z. M. N.** poste restante **Kraków.** 1231 2 2

Kantorzystka potrzebna

do bardzo poważnego biura. Wymagania: samodzielna korespondencya polsko-niemiecka, wyrobione pismo i biegłość w rachunkach, i o ile możności pisanie na maszynie. Uwzględnione będą tylko poważniejsze i szczegółowe zgłoszenia, zawierające całe curriculum vitae, wymagania, pełny adres, oraz referencye. — Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Przyszłość 1230“.** 1230 3 3

Większy lokal

nadający się na pracownię, zaraz do wynajęcia, oraz stajnia tamże. Wiadomości udziela się przy ulicy Pawiej 20, I piętro. 1233 2 2

Dzwonki elektryczne

instaluje i naprawia najtaniej według najnowszej metody 336 10 10

H. Niemetz
Optyk i mechanik, ul. Karmelicka l. 15.

Młoda panna

inteligentna, z językiem polskim i niemieckim, znająca trochę szycie, ładne haftowanie i roboty ręczne, poszukuje miejsca jako bona lub do towarzystwa pani. Zgłoszenia do 5-go lutego pod „Lena“ poste rest. Żywiec. 1210 2 2

Agronom-rachmistrz

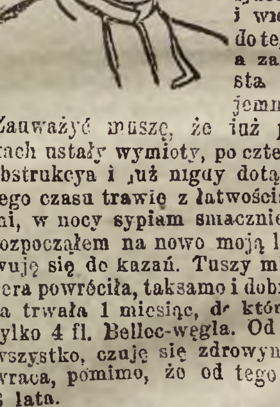
lat 30, żonaty, bezdzietny, władający językiem polskim i niemieckim, z ukończoną szkołą rolniczą, sześcioletnią praktyką ekonomiczną, czteroletnią praktyką w biurze rachunkowem i gospodarczą, przyjmie posadę zaraz lub później, albo ekonoma, kasyera, rachmistrza lub dozorcy starszego w zarządzie dóbr lub innem przedsiębiorstwie prywatnem. Na żądanie kaucya do 4000 koron. Zgłoszenia: Karol Starzycki, Libiąż, kop. węgla. 1131 3 8

Opowiadanie księdza.

Wielebny ksiądz DUBOIS, kanonik w okolicy Poitiers — cierpiał na ciężką chorobę żołądka, a wszystko, co zjadł, musiał zawsze zwymiotować. Przyczem — mówił — miałem ogromne wzdęcie i często 8 do 10 dni nie było stolca; cierpienie to posunęło się tak daleko, że mi cera zupełnie zżółkła i podobny byłem do szkieletu.

Będąc zdrowym, jestem spokojnego i łagodnego usposobienia, wskutek tej choroby wszystko mnie drażni o i podniecało. Ubolowałom nad sobą. Najmniejsze sprzeciwienie się mojej woli rozdrażniało mnie do tego stopnia, iż stale zatracałem zimną krew i cierpliwość, we mnie wyrodziła się pewnego rodzaju niesprawiedliwość i porywczość.

I razu pewnego usłyszałem o zbawiennem działaniu Belloc-węgla. Postanowiłem go wypróbować. W tym celu poleciłem kupić jedną flaszkę. Już w kilka godzin po zażyciu pierwszych łyżek, uczułem w sobie taką ulgę, że mi się nawet w to wierzyć nie chciało, tak choroba moja była ciężka. Zażywałem po 3—4 łyżek Belloc węgla rano i wieczór. Nie czułem do tego żadnego wstrętu, a zażywanie tego leku stało się dla mnie przyjemną koniecznością. —



Zauważyć muszę, że już po pierwszych łyżkach ustały wymioty, po czterech dniach ustała obstrukcya i już nigdy dotąd nie wróciła. Od tego czasu trawię z łatwością, głowa nie ciąży mi, w nocy sypiam smacznie — od tego czasu rozpocząłem na nowo moją lekturę i przygotowuję się do kazań. Tuszy mi przybyło, zdrowa cera powróciła, taksamo i dobry humor. Kuracya ta trwała 1 miesiąc, do której spotrzebowałem tylko 4 fl. Belloc-węgla. Od tego czasu jadam wszystko, czuję się zdrowym, choroba nie powraca, pomimo, że od tego czasu minęło już 3 lata.

ADRIEN DUBOIS — 9 grudnia 1889.

W rzeczywistości wystarcza użyć Belloc-węgla w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby po kilkudniowem używaniu wyleczyć się z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, w których inne lekarstwa nie przyniosły najmniejszego skutku.

Belloc-węgiel wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, dodaje apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcye. Jest on najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj z żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu się i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek, tj. proszkowany Belloc-węgiel, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu lub po trosze.

Belloc-węgiel może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. — Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa Belloc-węgla, ale wskutek nieodpowiedniego sposobu sporządzenia są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy przy zakupnie zważać na nazwisko Belloc znajdujące się na każdej flaszeczce i na adres laboratoryum: **Maison L. Frere,** 19 rue Jacob, Paryż.

Dla osób niemogących zażywać proszku węglowego, wskazane są pastylki Belloc.

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby nastąpić mogło polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel-Belloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

W Krakowie dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; w aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 33; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 44 1 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.